Rok 1 WARSZAWA, Niedziela 28 Listopada 1937r. Nr. 4

NARÓD POLSKI

ILUSTROWANY • TYGODNIK • SPOŁECZNO • POLITYCZNY

cena 20 gr

Opłata ryczałtowa opłacona gotówką

Pismo chrześcijańsko-demokratyczne ludzi pracy

Naczelny Redaktor i Wydawca GUSTAW LAWINA

Konto P. K. O. Nr. 11.111
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa Krak. Przedm. 20-22
Tel. 3-22-70
Tel. Naczelnego Red. 9-92-27

Jak rozumiemy hasło „podnoszenie Polski wzwyż"

(patrz art. str. 2)

POLSKĘ TRZEBA BUDOWAĆ OD PODSTAW.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że każdego z nas Polaków ożywiają jaknajlepsze chęci, jeśli idzie o budowę Polski silnej i potężnej, Polski mocarstwowej.

Ale jakżeż niewielu ludzi wie, jak się do tego zabrać, aby plan odbudowy Polski urzeczywistnić i postawić ją w rzędzie państw zachodnio-europejskich. Na ten temat słyszymy ciągle same ogólniki, ale nie udało nam się dotąd przeczytać w żadnym piśmie racjonalnego do tej sprawy podejścia. Panowie socjaliści np. ciągle mówią, i piszą o „gospodarce planowej", prawica mówi i pisze o Wielkiej Polsce. — Ale na pewno ani zwolennicy jednych, ani drugich nie zdają sobie sprawy, jak ów cel osiągnąć i jakich do tego trzeba użyć środków.

A przecież każdemu wiadomo, że najwspanialsze gmachy, precyzyjne maszyny, jakimi współczesna cywilizacja posługuje się, są zbudowane z drobnych, DOBRZE WYKONANYCH CZĘŚCI. Nie sądzimy, aby sprawa budowy państwa na trwałych i mocnych podstawach miała lub mogła odbywać się inaczej. — Trzeba tedy zacząć od solidnego wykonania owych części wielkiego gmachu, który budujemy nie tylko dla siebie, ale i dla przyszłych pokoleń.

Za część składową owego gmachu w naszych rozważaniach przyjmujemy powiat.

Jakąż to różnorodną pstrokaciznę pod tym względem widzimy na obszarze całej Polski! Obok powiatów niezadłużonych, posiadających już dziś znakomite drogi, szkoły, szpitale, stacje doświadczalne, wzorowe gospodarstwa, spółdzielnie mleczarskie, kasy Stefczyka, sklepy spółdzielcze, domy ludowe, biblioteki publiczne itd., istnieje jeszcze cała masa takich powiatów, które są niemal, że nietkniętym prymitywem.

Od kogo i od czego to zależy? Sądzimy, że w dużej mierze dobry lub zły stan danego powiatu zależny jest od lokalnej, państwowej i samorządowej administracji.

Przerzućmy się myślą na chwilę na inny teren i weźmy dla przykładu dajmy na to medycynę. — Widzimy, że na tym odcinku mamy olbrzymią pracę, myśli, ludzkiej, pracę, ujętą dziś w literaturze specjalnej, spotykamy się z częstym zjawiskiem kongresów i zebrań lekarskich, na których są omawiane nowe zdobycze wiedzy lekarskiej i nowe sposoby ratowania ludzkości przed klęską chorób. — W tych warunkach, każdy lekarz, siedzący nawet gdzieś w zapadłym kącie na prowincji ma możność „podciągania się" do ogólnego poziomu lekarzy i dzięki temu staje się na swej placówce człowiekiem pożytecznym. — To samo mamy na polu rolnictwa, elektrotechniki, budownictwa itp.

Natomiast niczego podobnego nie spotykamy, jeśli idzie o tak ważny czynnik, jak podniesienie na wyższy szczebel kultury i cywilizacji tego, czy innego powiatu.

Odpowiedzialnym czynnikiem za powiat i zato, co w tym powiecie się dzieje, jest oczywiście starosta powiatowy. — I w zależności od indywidualnych wartości starosty, w zależności od jego inicjatywy, energii i umiejętność podejścia do zagadnień rozwój powiatu przedstawia się lepiej lub gorzej. Jednemu staroście wydaje się, że do jego obowiązków należy tylko podpisanie przygotowanych przez referentów aktów administracyjnych, zakazanie zebrania, rozwiązanie lub zawieszenie jakiejś organizacji społecznej i na tym koniec.

Inny starosta pracuje zgoła innymi metodami i dzięki temu otrzymuje inne, pod każdym względem dobre wyniki. Znajduje czas na wszystko, jest na posiedzeniach budżetowych wszystkich rad gminnych, obchodzi go sprawa melioracji i komasacji, organizacji zbytu produktów rolnych, sklepy spółdzielcze, jakimś sposobem, jak niektórzy mówią po prostu „cudem" uzyskuje uchwały ludności, co do bezpłatnej robocizny przy budowie dróg, dzięki czemu buduje drogi z kamienia, a nie ze złota i ma tych dróg więcej it.p. it.d.

W pierwszym wypadku będziemy mieli do czynienia z administracją typu z końca osiemnastego wieku, a więc administrację, mającą znamiona policji, innymi słowy działalność takiej administracji będzie przeważnie nagatywną, zaś w drugim wypadku będziemy mieli do czynienia z administracją nowożytno-twórczą.

Twierdzimy, że Polskę nie stać na luksus administracji negatywnej, Polsce jest potrzebna administracja twórcza, maszerująca na przedzie i wskazująca społeczeństwu drogi rozwoju i postępu.

Ale taką administrację trzeba wychować, a do tego potrzeba konsekwencji w postępowaniu, odpowiednich metod wychowawczych i właściwego doboru personalnego.

Polskę należy budować nie od dachu, lecz od fundamentów. — Zacznijmy więc tę pracę od powiatów.

ze świata

KONSYSTORZ PAPIESKI I NOMINACJE NOWYCH KARDYNAŁOW.

W dniu 13 grudnia b. r. odbędzie się tajny konsystorz papieski, 16-go zaś grudnia — publiczny. Na konsystorzu tym Ojciec św. mianuje nowych kardynałów a mianowicie: patriarchę Wenecji, ks. arcybiskupa Piazza, nuncjusza w Jugosławii arcybiskupa Pellegrinetti, arcybiskupa Westminsteru Hinsleya, sekretarza Kongregacji Spraw Kościelnych Nadzwyczajnych arcybiskupa Pizzardo, oraz arcybiskupa Lyonu, Gerlier.

W SOWIETACH „CZYSZCZĄ" DYPLOMATÓW.

Moskwa, 25. XI. (Tel. wł.). W ostatnich tygodniach odwołano i następnie aresztowano sowieckich dyplomatów: w Warszawie, w Finlandii, Estonii, na Łotwie, Litwie, Turcji, Chinach, a ostatnio i elegancka „towarzyszka" Kołłątaj ze Sztokholmu. Spodziewane jest aresztowanie posła Ostrowskiego z Bukaresztu. Należy przypuszczać, że po takim oczyszczeniu, przyjdzie kolej i na tow. Litwinowa..

Oto rozkład kompletny raju sowieckiego, który groził światu.

MASONERIA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. . .

(New York — KAP) Masoneria Stanów Zjednoczonych przeżywa obecnie okres, który można nazwać krytycznym.Od roku 1932, a więc w przeciągu zaledwie niespełna 6 lat utraciła 625.445 członków. W tym samym okresie czasu zostało zamkniętych 546 lóż. Występowanie członków z lóż w ostatnich miesiącach nieco się zmniejszyło. Ogółem lóż wolno - mularskich Ameryki Północnej jest 15.826. Do tego dochodzi jeszcze 1.388 lóż kanadyjskich. W ciągu roku 1936 masoni na ogół 2.599.250 członków, stracili 66.261.

POŻYCZKA NIEMIECKA DLA MANDŻURII.

Mukden. (Tel. wł.). Mandżurskie min. spraw zagr. dokonało wymiany not, potwierdzających, że niemiecki bank **Otton Wolf udzielił Mandżurii pożyczki w sumie 35 milionów jen, które zostaną obrócone na zakup towarów niemieckich. Rząd Mandżurii zagwarantował zwrot tej pożyczki.**



NACZELNY WÓDZ, MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ, twórca hasła: „Podnieść Polskę wzwyż".

KRWAWY BILANS 20 LAT RZĄDÓW TERORU.

Agencja „L'Eastern Information" publikuje z okazji 20-lecia istnienia Sowietów statystykę, która daje pogląd na bilans czerwonego teroru w stosunku do religii w ciągu 20 lat.

Odebrano w tym czasie wiernym 129.000 kościołów, kaplic i domów modlitwy. Z górą**24.000 kościołów zburzono doszczętnie,** reszta służy dziś celom, które z właściwym ich przeznaczeniem nic wspólnego nie mają. Liczba straconych w tym czasie duchownych sięga 40.000. W ciągu ostatniego roku tylko aresztowano, zesłano na wygnanie i rozstrzelano około 2.600 duchownych wszystkich **wysłano na pewną śmierć męczeńską w obozach koncentracyjnych na Syberii, rozstrzelano, skatowano i t. d. W roku 1917 pracowało w Rosji około 200 PASTORÓW EWANGIELICKICH.. Dziś pozostało z nich zaledwie 4-ch. Z 810 KSIĘŻY KATOLICKICH I 8 BISKUPÓW (1917 r.) POZOSTAŁO ZALEDWIE 10 KAPŁANÓW. Reszta została zamordowana, rozstrzelana, lub też zesłana na przymusowe roboty albo wydalona z granic kraju. W jednym tylko ROKU 1936 UWIĘZIONO 800 KAPŁANÓW, Z KTÓRYCH 102 ZOSTAŁO ROZSTRZELANYCH A RESZTA ZESŁANA. . . . .**

INŻ. T. WERESZCZYŃSKI (Lwów)

O nowy ustrój Państwa Polskiego

W numerze niniejszym rozpoczynamy druk projektu nowej koncepcji Ustroju Rzeczypospolitej, opartej na właściwej ocenie idei demokratyzmu, która jest jedyną ideą mogącą Polsce zapewnić całkowitą statykę jej życia tak gospodarczego jak i politycznego. Projektowana w tej koncepcji decentralizacja władzy oraz doprowadzenie do należytego znaczenia roli sejmików, są zagadnieniami najwyższej aktualności nad którymi przejść obojętnie dzisiaj nie wolno.

Red.

Autonomia i decentralizacja w ustroju Polski.

Jan Jakób Rousseau w swym dziele pt. „Uwagi nad rządem polskim" na pierwszy plan wysuwa dawne Sejmiki polskie i stwierdza, że **„więcej światła** jest w Sejmie, ale cnoty jest więcej w Sejmikach" **„...Widzę, że Polacy** — pisze Rousseau — **nie odczuwają dostatecznej ważności swych Sejmików, ani wszystkiego, co im zawdzięczają, ani wszystkiego, co mogą od nich otrzymać, rozszerzając ich autorytet i nadając im formę więcej regularną.** Co do mnie — pisze Rousseau — jestem przekonany, że jeśli konfederacje uratowały Ojczyznę, to Sejmiki zachowały ją i że tu właśnie jest prawdziwe, palladium wolności". W rozdziale zatytułowanym „Błąd pierwotny" krystalizuje Rousseau zadania Polski w sposób następujący: **„Dać konstytucji wielkiego Królestwa stałość i siłę małej republiki. Bo wielkość narodów i rozległość państw były zawsze pierwszym i głównym źródłem nieszczęść rodzaju ludzkiego, podczas gdy małe państwa prosperują już dlatego jedynie, że są małe, że wszyscy obywatele znają się**

(ciąg dalszy na str. 3)

Dzisiejszy numer zawiera:

Jak rozumiemy hasło „PODNOSZENIA POLSKI WZWYŻ“

Funduszami winien dysponować Minister Skarbu.

Jednym z największych nieszczęść Polski — to fakt dysponowania funduszami publicznymi przez różnorodne resorty gospodarcze, gdy tymczasem wszystkie fundusze winny być skoncentrowane w jednym ręku **i dysponować nimi winien tylko Minister Skarbu.**

By tworzyć pewne rzeczy należy ustalić plan działania, który konsekwentnie winien być realizowany tak, że po skończeniu jednego dzieła należy przystępować do dzieła drugiego.

W Polsce niestety, dzieje się inaczej. Każdy z Ministrów ma swój fundusz, którym dysponuje. Każdy rozpoczyna tą, czy inną nieprzemyślaną „twórczość“, co w rezultacie daje taki efekt, że żadne z rozpoczętych dzieł nie jest ukończone, a **włożone pieniądze nie dają oprocentowania, zaś często nagromadzone materiały nie są zużytkowane, względnie rozpoczęte budowy nie mogą być ukończone, gdyż brak funduszów dalszych na to nie pozwala. . .**

Możnaby przytoczyć niezliczoną ilość przykładów, świadczących o słuszności powyższych zarzutów. Ograniczymy się do kilku, aby scharakteryzować i wykazać

SZKODLIWOŚĆ STOSOWANEGO DOTYCHCZAS SYSTEMU.

Rozpoczęto np. **budowę domów dla mającej być przeniesionej Dyr. Kolejowej z Radomia do Chełmna, gdzie włożono około 10 milionów w budynki, które niszczeją, gdyż na dalsze ich wykończenie brak odpowiednich funduszów.....** Rozpoczęto budowę Dworca w Warszawie, co mogło być wykonane w przeciągu 2 lat — **roboty prowadzi się już kilka lat z braku funduszów, które małymi dawkami przeznaczane na ten cel opóźniają realizację wspaniałych planów ze szkodą dla stolicy i Państwa.**

Nagromadzone materiały budowlane na niektórych stacjach kolejowych zniszczyły się już, lub zginęły, gdyż okazało się, że na robociznę i na dalszy zakup materiałów **nie było odpowiednich funduszów.**

W jednym z miast powiatowych rozpoczęto budowę szkoły. **Włożono kilkadziesiąt tysięcy w początkowe roboty. Dalszej pracy zaniechano. Przyczyna — brak funduszów.** Tego rodzaju przykłady możnaby przytaczać w nieskończoność.

SKONCENTROWAĆ DYSPONOWANIE FUNDUSZAMI.

Gdyby funduszami dysponował tylko jeden Minister Skarbu, **przy czym, gdyby każda mająca być rozpoczęta budowa, jej potrzeba i celowość były należycie przemyślane — dałoby się napewno podciągnąć praktycznie Polskę wzwyż,** a nie ograniczać się tylko do haseł, które pozostają hasłami i nigdy realizowane nie są i przy tym systemie realizowanymi być nie mogą, gdy, aby ruszyć z miejsca **należy skoncentrować wysiłek w jednym kierunku, a nie rozpraszać się, jak to ma miejsce u nas, gdzie każdy minister musi walczyć o podział funduszów, potrzebnych na własne plany robót, które często nie są potrzebne.**

W Italii np. czy też w Niemczech, gdzie funduszami dysponuje tylko Minister Skarbu — sprawy te wyglądają inaczej. Dowodem tego mamy ogrom dokonanych tamże prac, czy to w dziedzinie budowy dróg, czy to w dziedzinie budowy domów robotniczych, czy tworzenia nowych miast, jak np: **Littoria, Sabaudia, Pontonia i t. p. na osuszonych błotach Pontyńskich. Lub elektryfikacja kolejowych sieci, połączenia np. Maestre z Wenecją, stworzenie wielkich ośrodków rolniczych np, Mussolinia na Sardynii i t. d. Ale tam, zanim przystąpiono do pracy na większą skalę była ona przemyślana i uzgodniona z czynnikami gospodarczymi i następnie konsekwentnie realizowana w tempie amerykańskim.** . . . .

Oto gdzie się znajduje źródło włoskiego renesansu polityczno-gospodarczego.

. . POLSKĘ NIE STAĆ NA MARNOTRAWSTWO. . .

Polska, która ma tyle rzeczy do stworzenia zaprzepaszcza wiele milionów w nieprzemyślane różne inwestycje. W większości wypadków niedokończone wówczas, gdy brak tysiąca, czy dwóch uniemożliwia przebudowanie szkoły w tej, czy innej gminie, a wszak te miliony wyciągnięte od społeczeństwa, gdyby zostały w tymże społeczeństwie, mogłoby przynieść wiele korzyści.

Należy więc **skończyć z dotychczasowym systemem, gdyż Polskę nie stać na marnotrawstwo. Skoncentrować dysponowanie funduszami w jednym ręku t. j. w ręku Ministra Skarbu,** dodając mu **Radę Gospodarczą,** złożoną z przedstawicieli, reprezentujących życie gospodarcze, a wysuniętych powiedzmy przez Izby Przemysłowo Handlowe, Izby Rolnicze i Izby Rzemieślnicze.

. . . . **Reprezentanci tacy mogliby raz na miesiąc przyjeżdżać do Warszawy na zaproszenie Ministra Skarbu celem rozpatrzenia i aprobowania wszelkich zamierzonych robót inwestycyjnych we wszystkich dziedzinach gospodarczych z wyjątkiem Ministerstwa Spraw Wojskowych, któreby nie podlegało kontroli utworzonej Rady Gospodarczej.** . . . .

Zadaniem Ministra Skarbu w porozumieniu z innymi Ministerstwami byłoby opracowanie planu robót z punktu widzenia potrzeb Państwowych, ustaleniem kosztorysów, zaś Rada Gospodarcza po zapoznaniu się z projektowanymi robotami miałaby za zadanie zatwierdzić je i ustalić kolejność ich realizowania. **Bez aprobaty Ministra Skarbu żadne inwestycje nie mogłyby być realizowane.**

Wysuwając powyższy projekt mamy na myśli te wszystkie zadania, jakie należą do Państwa, a to: budowa dróg, szkół, regulacja rzek, regulacja miast, oraz wznoszenie budowli państwowych, jak gmachów dla ministerstw, banków i t. p.

O PLAN PRACY.

Gospodarka Państwowa niczym nie różni się od najmniejszej gospodarki prywatnej. I tu i tam **potrzebny jest pewien plan pracy:** Nie jest do pomyślenia tworzenie jakiegoś gospodarstwa, czy placówki przemysłowej bez należytego opracowania: planu, kosztorysu i kolejności wykonania robót. **Tam, gdzie te zasady nie są przestrzegane — jest chaos i marnotrastwo. Bez współudziału czynnika obywatelskiego, reprezentującego życie gospodarcze kraju nie powinny być rozpoczynane prace, gdyż społeczeństwo daje pieniądze i społeczeństwo ma prawo przez usta swoich reprezentantów** życia gospodarczego aprobować, lub odrzucać, często niepotrzebne **i nierealne pomysły.**

Stworzona w sposób powyżej podany Rada Gospodarcza nie obciążałaby budżetu Państwa, gdyż co najwyżej terytorialne Izby Przemysłowo Handlowe, Rzemieślnicze, czy też Rolnicze — pokrywałyby koszty przejazdu do Warszawy swych delegatów. Przyczym delegaci tacy musieliby posiadać nieskrępowaną swobodę i możność wypowiedzenia się, a nie tylko aprobowania z góry ustalonych rzeczy.

. . BEZ TWORZENIA NOWYCH URZĘDÓW. . . . .

Również nie jest wskazane tworzenie nowych urzędów, których zadaniem byłoby ustalanie tego rodzaju prac, gdyż stworzenie nowego urzędu pociąga za sobą angażowanie prezesów, dyrektorów, oraz cały sztab urzędników, co w rezultacie pochłania olbrzymie sumy, które winny być użyte na cele właściwe.

Uwagę tę robimy dlatego, gdyż praktyka dotychczasowa wykazuje, iż każdą rzecz rozpoczynamy od nowych urzędów, prezesów, dyrektorów, urzędników — **a rzucając myśl skoncentrowania dysponowanie funduszami w jednym ręku, chcielibyśmy uniknąć i tych błędów, które dotychczas miały miejsce, a które tak zaciążyły na życiu gospodarczym Polski. Tak ujęty przez nas plan pozwoli praktycznie zrealizować to genialne hasło Marszałka Polski i Naczelnego Wodza Rydza-Śmigłego „PODNOSZENIA POLSKI WZWYŻ“, a proponowane przez nas 5 miliardów złotych krajowych na inwestycje muszą być racjonalnie zużytkowane. Rzeczy stworzone muszą dać dochód społeczeństwu, a tym samym i Państwu.** . . .

G. L. . .



Zasieki druciane na ulicach miast chińskich.

(Do artykułu na str. 3)

Wiadomości gospodarcze

DEFICYT WE FRANCUSKIM BILANSIE HANDLOWYM.

Paryż. (Tel. wł.). Ogłoszony oficjalny komunikat Min. Przemysłu i Handlu w sprawie wymiany zagranicznej towarów stwierdza, że **wywóz za 10 miesięcy r. b. wynosił 19.208.000 fr., przywóz 33.846.000, czyli deficyt za ten okres wynosi około 14 i pół miliardów fr.** Chociaż tak eksport jak i import towarów wzrosły w stosunku do r. z. b. poważnie, gdyż import o przeszło 14 miliardów a eksport o 7 miliardów — to jednak ujemny bilans handlowy jest wprost olbrzymi i Rząd będzie musiał szukać specjalnego pokrykrycia na ten wysoki deficyt.

U. S. A. NIE WIDZI ZAŁAMANIA SIĘ KONIUNKTURY.

. . **Londyn** (Tel. wł.). Daily Telegraph i inne dzienniki City, omawiając sprawy gospodarcze, **podkreślają jednomyślnie, że w Stanach Zjednoczonych nie widzi się załamania koniunktury z racji ostatnich załamań się na giełdzie różnych akcji i papierów procentowych.** Życie gospodarcze Stanów Zjednoczonych spokojnie płynie starym nurtem i obecne kaprysy giełdy należy raczej wpisać na rachunek nerwowości pewnych kół, a nie na załamanie się koniunktury. Przeciwnie sytuacja gospodarcza w kraju jest zupełnie dobra i nie wykazuje żadnych symptomów załamania. **A zatem i Europa może być spokojna, byle przestała myśleć o wojnie, którą chcą wywołać dyktatury.**

DYKTATURA BRAZYLII ZAŁAMAŁA FINANSE.

Rio De Janeiro. (Tel. wł.). Ogłoszenie dyktatury faszystowskiej prezydenta Vargasa i moratorium dla długów zagranicznych **wywołało panikę w sferach gospodarczych. Waluta Brazylii milrejs spada z każdym dniem, gdyż obywatele nie wierzą, aby rząd mógł sobie dać radę z finansami kraju, bez pomocy finansjery zagranicznej.** Totalizm nie wszędzie ma powodzenie, jeżeli idzie o życie gospodarcze.

ZA CO WYDALONO Z NIEMIEC . KORESPONDENTA HAVASA.

(PARYŻ — KAP). Jak wiadomo, w tych dniach został wydalony z Niemiec korespondent berliński francuskiej agencji Havasa. Poniżej podajemy in extenso telegram przezeń nadesłany do Paryża, za który dziennikarz francuski został wydalony z granic Trzeciej Rzeszy w ciągu 24 godzin:

„Berlin, 13 listopada. — Choroba bydlęca t. zw. zaraza pyska lub inaczej tyfus zwierzęcy, która daje się we znaki rolnikom w licznych miejscowościach na terenie Trzeciej Rzeszy, zwłaszcza zaś w okolicach zachodnich i południowych, staje się istną klęską, ponieważ zaczyna poważnie zagrażać krowom i owcom, tym samym ujemnie wpływając na aprowizacje Niemiec w mleko i masło. W Berlinie obecnie sprzedaje się już tylko 180 gramów masła zamiast 200 na osobę tygodniowo. Chcąc jakoś odwrócić niezadowolenie ludności **prasa niemiecka oskarża** zagranicę a nawet **Kościół katolicki, że jest przyczyną powyższej epidemii.** W rzeczywistości najprawdopodobniejszym jest, że przyczyną tak poważnej epidemii jest niedożywianie lub też nieodpowiednie odżywianie bydła wskutek planu czteroletniego.“

ZŁOTO WRACA DO FRANCJI.

Paryż. (Tel. wł.). Na pokładzie wielkiego transatlantyku „Normandie“ przywieziono ze Stanów Zjednoczonych transport złota dla banku Francji na **łączną wartość 300 milionów fr. Ugruntowanie demokracji we Francji uspokoiło bankierów.**

ANGLIA NIE POŻYCZY ITALII PIENIĘDZY.

Londyn, 26. 11. (Tel. wł.). Bawi tu b. minister Skarbu włoskiego Hr. Volpi, który zabiega w Londynie o pożyczkę na inwestycje w Abisynii. City londyńskie, ulegające czynnikom politycznym oświadczyło, że w obecnym stanie rzeczy Italia nie może liczyć na pożyczkę angielską. Anglia gotowa jest pożyczyć Chinom, Turcji, jen. Franco, nawet Niemcom, ale nigdy Italii, pamiętając wrogą propagandę włoską na Bliskim Wschodzie.

CENY NAWOZÓW SZTUCZNYCH ZOSTANĄ UTRZYMANE.

Niektóre pisma podały wiadomość, jakoby ceny nawozów sztucznych miały być obniżone. Jak się dowiadujemy we właściwym źródle — tak Mościce, jak i Chorzów nie zamierzają z wiosną 1938 roku obniżyć ceny wyrobów azotowych, t. j. nawozów sztucznych.

GIEŁDA.

Obroty dewizami w ostatnim tygodniu wykazały w dalszym ciągu małą zwyżkę funta angielskiego, franka belgijskiego i fr. szwajcarskiego. Notowano:

Londyn, 26.42—26.50; Bruksella: 90.10, 89,95; Zurych 122.25—122.25; Paryż 18,15—17,95; U. S. A. 5,29—5,27; Akcje i papiery procentowe polskie notowano słabo i bez większego zainteresowania: Bank Polski płacono przy większych obrotach: 106.75—107.

Irena Gryf.

Śladami zawsze żywych.

Felieton.

Smutno jest w Łazienkach w listopadzie. Drzewa stoją mokre, czarne i prawie bez liści. Wzdłuż pustych ścieżek i alei przechadzają się samotni dozorcy, spotykając się na granicach swoich obchodów, gwarzą chwile o rzeczach błachych, codziennych, ćmiąc papierosy. Rozchodzą się, sunąc noga za nogą w dalszą zawsze tą sama drogę.

W Alejach Ujazdowskich także pusto, zimno i śnieg wypłoszyły spacerowiczów. Suną jedynie tramwaje, mignie od czasu do czasu jakieś auto. Wieczorem gęsty mrok obejmuje tę całą dzielnicę, która usypia, lecz kilkaset kroków dalej wre życie ruchliwe; płyną tłumy we wszystkich kierunkach skąpane w powodzi neonowych świateł, wystawy sklepowe oślepiają przechodnia strumieniami jasności. Życie kipi długo, niemal do rana. Słychać dźwięki jazbandu i wesołe głosy tych, dla których noc jest dniem; reszta Warszawy śpi: któż bowiem chciałby iść śladami garstki bohaterów pewnej listopadowej nocy, aby rozpamiętywać ich wielkie czyny, zmrok i trud wędrówki przekładając nad ciepło domowego ogniska. Lecz chodźmy.

Dnia 29 listopada 1830 r. dobrze jeszcze przed szóstą wieczorem na moście łazienkowskim zebrał się oddział Nabielaka. Jeszcze nie nadeszli wszyscy sprzysiężeni, gdy buchnął pożar na Solcu, aby o szóstej godzinie wyznaczonej na czyn, zgasnąć. Zwiady nie dostrzegły łuny nad Nowolipiem. Fatalny bieg wypadków uniemożliwił bowiem wzniecenie pożaru — sygnału. Długie minuty konsternacji — lecz oto nadbiega Wysocki.

Plan od nowa gotów. Ani chwili nie tracić! Uderzać! Znów cenne minuty i z okrzykiem „Śmierć tyranowi“ osiemnastu młodzieńców przebiega Belweder. Pod drzwiami sypialni książęcej ginie gubernator Lubowidzki, który właśnie nadszedł, aby zawiadomić W. księcia o niebezpieczeństwie. Od strony parku, dają się słyszeć okrzyki — Wielki książę zabity! — Spiskowcy opuszczają pałac, później poznają swoją pomyłkę. zginął nie wielki książę, lecz generał rosyjski Gendre.

Tymczasem Wysocki nawoływał w Szkole Podchorążych do broni i sformował oddział złożony ze 160 ludzi — Mochnacki tak ich charakteryzuje — **„każdy z nich znał komendę brygady i dywizji jak generał, a robił bronią jak szermierz. Zręczniejszych tyralierów, celniejszych strzelców pewnie żadne wojsko nie miało. Teraz szli się odpłacać za długą naukę na Saskim Placu! Na czele tej uczonej kolumny atletów postępował Wysocki wprost do koszar trzech pułków jazdy nieprzyjacielskiej“.** . . . . .

Po krótkiej walce mogli opanować koszary, lecz pomoc nie nadchodziła, wycofali się więc w Aleje Ujazdowskie i walcząc, posuwali się w kierunku Placu 3 Krzyży, tutaj spotkali gen. Potockiego, prosząc go o objęcie dowództwa na ruchem rewolucyjnym. Potocki odmówił. Zginął w godzinę później od bratniej kuli. Dalej tak opowiada wypadki tej nocy świetny monografista powstania listopadowego Artur Śliwiński.

— „Oddział ciągnął przez Nowy Świat ku Krakowskiemu Przedmieściu. Ulice były puste. Do broni! Do broni! — wołali pod chorążowie, lecz odpowiadała im cisza. Zrozpaczeni i gniewni posuwali się dalej. W takim nastroju spotkali gen. Trembickiego, prosili go, jak poprzednio o objęcie komendy — lecz Trembicki odmówił, wzięli więc go między siebie i tak prowadzili. Koło pałacu namiestnika zajechał drogę oddziałowi minister wojny Hauke i szef sztabu pułkownik Maciszewski. Obaj niefortunni obrońcy porządku martwi runęli na ziemię“. Zginął także przy zbiegu ulicy Koziej i Krak. Przedmieścia gen. Nowicki, padając ofiarą pomyłki powstańców. W niewiele później padł na Bielańskiej gen. Trembicki przeszyty bagnetem konwoju. „Pozostawiwszy za sobą tyle trupów, podchorążowie przybyli pod arsenał. Teraz dopiero otoczył ich gwar miasta, ruch i ożywienie. Po licznych przeszkodach i niespodziankach ciągnęły do arsenału oddziały wojsk polskich, prowadzone przez należących do spisku oficerów. A wraz z wojskiem walił pod arsenał zawezwany do broni lud ze Starego Miasta, rozchwytywał pałasze, karabiny, zbroił się i stawał obok żołnierzy“.

Gdy to się działo ks. Konstanty wysłał w kierunku Nowego Świata pułk gwardii strzeleckiej, który miał stłumić w zarodku rewolucję, lecz powstańcy zagarnęli już całą przestrzeń od placu Bankowego, aż po Zamek. Dobrze po północy strzały ucichły.

„Na ulicach i placach zapłonęły ogniska, rzucając krwawe światło na zgromadzony lud i żołnierzy, a zgiełk orężny pomieszał się z odgłosami patroli, wysuniętych poza linię dwu wojsk nieprzyjacielskich. W oczekiwaniu krwawej walki upłynęła reszta pamiętnej nocy 29 listopada“.

Taki oto był przebieg tego pamiętnego wieczoru i nocy. Dziś o wielu faktach zapomniano i przechodzimy obojętnie obok wielu miejsc zbroczonych krwią tych zawsze żywych.

Dr Sichira Haruchichi

DRAMAT DALEKIEGO WSCHODU

TYRANIA CZANGÓW

Copyright by „Naród Polski"

Ostatnie wiadomości z Dalekiego Wschodu stwierdzają, że Japończycy po rozbiciu armii chińskiej w Szanghaju i zajęciu prawego brzegu Żółtej Rzeki posuwają się w kierunku Nankinu, dotychczasowej siedziby dyktatora Północnych Chin, Marszałka Czang-Kai-Szeka, ale w prowincji Szansi są trapieni przez partyzantkę 8 - ej armii chińskiej. Należy przypuszczać, że Nankin padnie w najbliższej przyszłości, a że wojna nie ma się tam ku końcowi dowodzi fakt powstawania gabinetu p.n. „Główna Kwatera Cesarska". Ale posłuchajmy co pisze nam nasz japoński korespondent w swej korespondencji zatytułowanej:

Tyrania Czangów.

Ta wielka napoleoniada Czang-tso-lina odbywała się kosztem obywateli tego kraju, któremu rzekomo ten chiński jenerał i samozwańczy marszałek dał wolność kosztem Mandżurii.

30 milionów obywateli bardzo drogo zapłaciło za tę „niepodległość", albowiem musiało stale łożyć na 250 tysięczną armię, na stałe wojny z Pekinem i sąsiadami, na budowę olbrzymich składów amunicyjnych w Mukdenie, a przede wszystkim na łajdactwa i kaprysy samego Czang-tso-lina i jego jenerałów. . .

Te 10 lat panowania Marszałka i jego syna w Mandżurii — to coś więcej, niż niemiecka okupacja Belgii, Polski czy Ukrainy, gdyż władca ten i jego kamarylla **przeszli w tyranii i rabunku nawet chińskich piratów.** . . . . .

Jak wiadomo głównym bogactwem Mandżurii jest uprawa soi — tj. ziarna podobnego do fasoli z tą jednak różnicą, że soja zawiera w sobie dużo tłuszczu oliwnego, a także może służyć za mąkę na pieczywo: gdy łupina na tucznik dla bydła.

Roczna produkcja soi wynosi w Mandżurii ponad 5 milionów tonn, z czego 3 miliony exportuje się do Europy.

Cena soi w Londynie wynosi za tonnę średnio 100 yen, jeżeli więc odliczyć 40 yen za transport i cło — to netto w Harbinie płacą kupcy zagraniczni 60 yen za tonnę. . . **Lekko więc 200 milionów yen wpływa do Mandżurii za soją nic dziwnego, że kraj ten był i jest uważany za najbardziej prosperujący w Azji.** . . .

Otóż to wielkie bogactwo z uprawy soi pozostawało w kieszeni Czang-tso-lina i jego jenerałów.

Czang - tso - lin urządził się b. prosto, a zarazem praktycznie. **Niepozwolił wieśniakom sprzedawania bezpośrednio swych produktów kupcom zagranicznym, ale poprzez własne magazyny.** Jego więc jenerałowie i urzędnicy zakupywali u wieśniaków soię, **płacąc im stale w zdewaluowanej walucie mandżurskiej t.j. w dolarach, których marszałek drukował bez końca, a sprzedawał ten sam towar za efektywne funty angielskie lub dolary Stanów Zjednoczonych.** . . . .

W praktyce wyglądało to w następujący sposób. Czang-tso-lin płacił wieśniakowi powiedzmy za tonnę soi 15 dolarów mandżurskich, a sprzedawał za 15 dolarów amerykańskich, zaś stosunek jednego do drugiego był taki, że za 15 dolarów mandżurskich można było kupić uzdę, a za 15 dolarów amerykańskich konia.

Był to więc rabunek na prostej dordze. Fakt że drukowanie dolarów mandżurskich nie miało granic świadczą urzędowe dane statystyczne. W roku 1917 emisja wynosiła 16.900.000 dolarów, a w roku 1928 wynosiła 1.300.000.000 dolarów. . . . .

Giełda w 1918 roku notowała 110 dolarów za 100 yen w roku 1925 płacono za sto yen 490 dolarów, a w roku 1928 za każde sto yen płacono 5.000 dolarów mandżurskich.

Cyfry te mówią same za siebie i nie potrzebują żadnych komentarzy.

Zakup soi odbywał się poprzez Urzędowy Bank Kredytowy — Kuan-Ying-Hao, który przy tej okazji spekulował jeszcze na giełdzie zakupów i sprzedaży, a z drugiej strony przez Izbę Handlową, zwaną Liang-tsan, instytucję, **pozostającą pod bezpośrednimi rozkazami marszałka i jego rodziny.**

Ponieważ od wyduszenia jak największej ilości soi zależała poprostu kariera takiego czy innego jenerała — więc też ci pod władni Czang-tso-lina starali się o to, aby zbiory wypadły pomyślnie, a export zapewnił władcy nowe zyski.

Nic też dziwnego, że na monopolu soi marszałek Mandżurii zrobił kolosalny majątek, który pozwalał mu na utrzymanie wielkiej armii i osobnych konta w bankach Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych.

Poza tym Czang-tso-lin prowadził rabunkowy export bydła i innych zwierząt domowych, a przede wszystkim wielkie zyski osiągnął w handlu opium.

Ponieważ prawo międzynarodowe zabrania uprawy opium, Czang tso-lin oficjalnie zabronił kultywacji tego narkotyku, ale od tego byli jego jenerałowie, aby dowcipnie obejść to prawo.

Jechał więc taki wysłannik jenerała do farmera i wiózł rozkaz plantacji opium na zgóry obmyślonej przestrzeni, a w deklaracji **farmer podpisywał, że plantuje np. herbatę.** . . . .

Na plantacji pozostawała gromada żołnierzy, którzy pilnowali roślin aż do zbiorów, które w zaplombowanych workach wysyłano do magazynów rządowych w Mukdenie, skąd szwarcowan do Chin, Europy i Stanów Zjednoczonych.



ŻOŁNIERZE CHIŃSCY NA ODPOCZYNKU.

Od takiej plantacji zależała ranga - kariera. Często można było z kapitana zostać odrazu jenerałem, a więc starali się podwładni Czang-tso-lina o to, aby marszałek był zadowolony.

Poza tym miał władca Mandżurii jeszcze inne dochody uboczne, nie mówiąc o podatkach, które wynosiły przeciętnie 15 franków od osoby.

Budżet państwowy rósł z roku na rok, a wydatki na wojsko wynosiły ponad 97% ogólnych wydatków. . . . .

Jak w takich warunkach mogła przedstawiać się administracja kraju, szkolnictwo, sądownictwo it.p.?

Urzędnicy słabo opłacani, albo wogóle nie opłacani, kradli na potęgę, gdyż taki mieli przykład z góry.

Każdy szef prowincji kradł dla Czang-tso-lina, dla siebie i dla rodziny, zaś jego podwładni kradli znowu dla niego, siebie i swojej rodziny i stąd też złodziej siedział na złodzieju i złodziejem poganiał, a biedny obywatel cierpiał i cierpiał bez końca.

Nic dziwnego, że w kradzieży przeszli ci mandżurscy urzędnicy tricki nawet amerykańskiego świata podziemnego.

Taki Capone był w porównaniu z jenerałem gubernatorem Harbinu wielkim gentelmanem. Zapraszał taki pan jenerał gubernatora miasta i prowincji do siebie na obiad bogatych kupców i obywateli; obstawiał później pałac policją i karabinami maszynowymi i przy deserze oświadczał:

. . — **Każdy z panów wpłaci mi natychmiast po 500 dolarów amerykańskich na potrzeby administracyjne. Kto nie ma przy sobie niechaj pozostawi zobowiązanie, że w przeciągu dwóch godzin przyniesie.** . . . .

Oczywiście milsze było życie niż 500 dolarów i dlatego bardzo często ludzie zapożyczali się i przynosili panu jenerałgubernatorowi umówioną sumę, z której część szła do kasy marszałka Czang-tso-lina, część na administrację prowincji, a reszta wsiąkała w kieszeni pana jenerałgubernatora.

Sam władca w czasie przejazdu przez dane miasto też zbierał doraźnie składki na kanalizację, szkoły, elektryfikację regulację etc, ale jak zwykle składki te były zwykłą kontrybucją, gdyż nigdy z tych pieniędzy nic nie zrobiono dla danego miasta, a jedynie powiększały się prywatne conta w National City Bank of New Jork i w innych bankach. . .

30 milionów ludzi jęczało w strasznej niewoli, a wielka, bo ćwierć milionów licząca armia Czang-tso-lina rozkładała się powoli i systematycznie w deprawacji. Pełno było mordów, rabunków i różnego rodzaju bandytyzmu do tego stopnia, że mogła ulec 12 tysięcznemu korposowi Mikada, który pośpieszył temu krajowi na ratunek.

Wszak wojska sowieckie czekały tylko na kompletny rozkład armii Czang-tso-lina, aby zająć Mandżurię dla własnych celów, dla dalszego podboju Azji.

Zajęcie więc tego kraju przez wojska japońskie było tym dla Dalekiego Wschodu — czym „cud nad Wisłą" dla Europy.

inż. T. Wereszczyński (Lwów)

O nowy ustrój państwa polskiego

(ciąg dalszy)

tam wzajemnie i wzajemną też roztaczają nad sobą opiekę. Trzebaby natomiast zdolności więcej, niż ludzkich, aby rządzić wielkimi państwami". . . . .

Wielki, a przyjazny nam filozof nie mylił się w swych zapatrywaniach na temat ustroju Polski. Wyraźnie obserwujemy, i to z wielką przykrością, że nasz system rządów centralnych łamie skrzydła wielu celowym wysiłkom regionalnym. Dokładnie zdajemy sobie sprawę, że stałe zmniejszanie się polskiego stanu posiadania w południowo-wschodnich województwach, jest wynikiem nie dostosowanej do warunków lokalnych polityki rządów centralnych; — bo też i słusznie określa Rousseau, **że do sprawowania rządów wielkim państwem trzeba zdolności ponad ludzkich.** Wymownym wyrazem naszego twierdzenia są sierpniowe rozruchy chłopskie, zanarchizowanie umysłów większości obywateli, korupcja, **wybujały — zgangrenowany system protekcyjny. Dziś całe społeczeństwo pragnie powrotu do normalnych stosunków, do swobód obywatelskich, a co najważniejsze do szanowania woli społeczeństwa system rządów centralnych nie jest w stanie szanować tę wolę społeczeństwa., gdyż nie potrafili wczuć się w regionalne warunki i stosunki.** Ludność Polski centralnej nie docenia i nie rozumie ludności kresowej, a wskutek tego ustawodawstwo centralne nie jest dostosowane do wymogów ludności województw kresowych.

. . **Dotychczas najlepiej rządzono w Polsce na terenie województwa śląskiego.** Jesteśmy głęboko przekonani, **że gdyby Śląsk nie cieszył się daleko idącą autonomią, a podlegał na równi z innymi województwami rządom centralnym, mielibyśmy tam podobny obraz stosunków, jak w innych województwach.**

Byśmy dobrze Polską rządzić potrafili, musimy oznaczyć te czynniki władzy, które dla zwartości państwa muszą być centralnie ujęte, oraz skrupulatnie wydzielić te czynniki, **które mogą, a nawet powinny ulec decentralizacji.**

Ustawodawstwu centralnemu, tj. państwowemu podlegać muszą sprawy, które nie mogą być przekazane ustawodawstwu autonomicznemu, tj. Sejmikom. W szkicowym wyszczególnieniu będą to następujące sprawy: 1) wojskowe i mobilizacyjne, 2) polityki zagranicznej, 3) administracji państwa i policji państwowej, 4) oświaty powszechnej, średniej i wyższej, z wyłączeniem jednak niższego szkolnictwa zawodowego, 5) postępowanie w wymiarze sprawiedliwości oraz kodyfikacji cywilnej i karnej, 6) zmiany granic województw, 7) celne, 8) finansów państwa, 9) monopolowe, 10) miar i wag, 11) patentowe, znaków ochronnych, 12) pocztowe, telegraficzne, telefoniczne, radiowe, 13) regulacji Wisły i odbudowy kanałów żeglownych, 14) ubezpieczeń społecznych, 15) miernicze, 16) paszportowe, obywatelstwa, 17) religijne, 18) meldunkowe, posiadania broni, amunicji, 19) kolei żelaznej.

Ustawodawstwu autonomicznemu, tj. Sejmikom wojewódzkim w ramach ustaw państwowych podlegać powinny następujące sprawy: 1) o zwalczaniu bezrobocia, 2) o zaopatrzeniu ubogich i o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, sprawy szpitalnictwa, 3) organizacji kredytu rolniczego, przemysłowego, górniczego, przeprowadzania parcelacji, scalania gruntów, melioracji rolniczych, podniesienia kultury rolnej, leśnictwa, sadownictwa, rybołóstwa, chowu bydła, ochrony pól, tępienia szkodników rolnych i leśnych, 4) ustawodawstwa wodnego łącznie z ustawodawstwem o budownictwie wodnym, 5) o zaopatrzeniu ludności energią elektryczną i gazową, 6) komunikacji elektrycznej i motorowej, 7) ustawodawstwa przeciw lichwie i spekulacji, 8) zakładów użyteczności publicznej, jak również w sprawach robót publicznych, dokonywanych na koszt skarbu wojewódzkiego, 9) **dorocznego budżetu wojewódzkiego, zatwierdzeń i zamknięć rachunkowych budżetu, zaciąganie pożyczek wojewódzkich, zbywania, zamiany, obciążenia nieruchomego majątku wojewódzkiego i przyjmowania gwarancji finansowej przez skarb wojewódzki, 10) nakładanie podatków i wojewódzkich opłat publicznych,** 11) oznaczania granic starostw i generalnych starostw (Generalne Starostwa, nazwa zaczerpnięta z organizacji Polski przedrozbiorowej). Dla usprawnienia administracji ogólnej i uwzględnienia ewentualnych potrzeb wojska, podlegać będzie Generalnemu Starostwu kilka starostw zależnie od lokalnych warunków), 12) **oraz inne sprawy przekazane przez ustawy państwowe.** . . . . .

Prawa ustawodawcze dla spraw wyżej wymienionych powierza się Sejmikom wojewódzkim. **Żadna ustawa wojewódzka w zakresie wyżej wyszczególnionym nie może być w sprzeczności z ogólną ustawą państwa.** . . . .

Wojewodzie przysługuje prawo opiniowania każdej uchwały Sejmiku wojewódzkiego. Projekty ustaw zaopiniowane przez wojewodę podlegają zatwierdzeniu kanclerza państwa, po czym dopiero, jako obowiązujące, zostają ogłoszone przez wojewodę w Dzienniku Ustaw Wojewódzkich.

Dla spraw, podlegających autonomii terytorialnej, powołuje się do życia w każdym województwie t.zw. Sejmik wojewódzki.

. . SEJMIK WOJEWÓDZKI. . .

Ordynacja wyborcza ustali powszechne, równe, tajne, bezpośrednie, proporcjonalne prawo głosowania, oraz wyznaczy związki zawodowe, które wybiorą posłów do Sejmików wojewódzkich, niezależnie od posłów powszechnie wybranych. . . . .

Liczba mandatów posłów polskich w każdym województwie musi co najmniej odpowiadać istotnemu stosunkowi ludności polskiej w całym państwie, tzn., że większość polska w każdym województwie musi mieć zabezpieczonych co najmniej 69% mandatów poselskich. . . . .

Na 40.000 ludności wybranym zostanie 1 poseł na Sejmik. Sejmik ze swego grona wybierze marszałka Sejmiku, oraz jego zastępców. Kanclerzowi państwa przysługuje na wniosek wojewody prawo zwołania, odroczenia, zamknięcia lub rozwiązania Sejmiku.

Prócz prawa wydawania ustaw Sejmik obowiązany jest wydawać opinię w sprawach, przedstawionych mu przez wojewodę. Kadencja Sejmiku trwa przez 4 lata. Sejmik wojewódzki przy obecności 2/3 liczby posłów, większością 3/5 głosów, może zażądać ustąpienia wojewody. Gdyby kanclerz państwa nie uwzględnił uchwały Sejmiku wojewódzkiego, winien rozpisać nowe wybory do Sejmiku. Gdyby nowowybrany Sejmik ponownie zażądał ustąpienia wojewody, kanclerz zastosuje się do ponownej uchwały Sejmiku.

WOJEWODA. . .

Rządy w województwie sprawuje wojewoda, mianowany przez Prezydenta R. P. na wniosek kanclerza R. P. Wojewodzie podlegają wszystkie urzędy państwowe i samorządowe, znajdujące się na terenie województwa, z wyłączeniem władz wojskowych i sądowych. Wojewoda oraz najwyżsi naczelnicy administracji wojewódzkiej zabierają głos na Sejmiku poza koleją posłów Sejmiku.

GENERALNE STAROSTWA.

Na wniosek wojewody kanclerz R. P. mianuje generalnych starostów, którym podlegają starostowie na terenie poszczególnych Generalnych Starostw.

BUDŻET WOJEWÓDZTWA.

Cały dochód płynący z podatków bezpośrednich i dodatków do tych podatków wpływa do skarbu wojewódzkiego. Skarb wojewódzki na podstawie klucza ustalonego przez ustawę państwową wpłaca na potrzeby państwa część swych wpływów, a pozostałą część wydatkuje na podstawie dorocznego budżetu wojewódzkiego.

PARLAMENT — SEJMIKI.

Dla współpracy ustawodawczej pomiędzy Parlamentem a Sejmikami wojewódzkimi, ustala się dla Sejmików prawo wyboru 15-tu posłów do Sejmowej Izby Gospodarczej z grona posłów sejmikowych każdego województwa.

SĄDOWNICTWO.

Na obszarze każdego województwa ustala się pierwszą instancję sądownictwa administracyjnego, oraz Sąd Apelacyjny dla sądownictwa powszechnego.

KANCLERZ PAŃSTWA.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami myśli pana profesora Dr. Kazimierza Bartla o ustaleniu w Polsce systemu kanclerskiego. W naszym rozwiązaniu ustroju państwa, Kanclerz winien myśleć jedynie kategoriami wielkimi, historycznymi, nie wdając się w mało wartościowe szczegóły. Kanclerz musi koordynować władzę wykonawczą premiera, dwóch wicekanclerzy, sześciu wojewodów, oraz władzę ustawodawczą sześciu Sejmików wojewódzkich. Ten zakres działania świadczy o niezmiernie doniosłej roli kanclerza.

GRANICE WOJEWÓDZTW.

Obecnie musimy ustalić wytyczne, jakimi kierować się będziemy przy wyznaczaniu granic województw. Możemy je streścić w następujący sposób: 1) każde województwo winno posiadać pełną zdolność i swobodę życia gospodarczego, **musi mieć możność skierowania we własnym zakresie nadmiaru ludności wiejskiej do przemysłu, handlu i robót publicznych.** 2) Każde województwo powinno posiadać wyższe zakłady naukowe o charakterze uniwersyteckim, oraz technicznym zależnie od regionalnych potrzeb województwa, 3) Granice województw powinny się pokrywać z granica-

(dokończenie na str. 4)



PROPONOWANY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY NA 6 WOJEWÓDZTW

inż. T. WERESZCZYŃSKI (Lwów).

O nowy ustrój państwa polskiego

(dokończenie ze str. 3)

mi wszystkich władz państwowych i samorządowych oraz wojskowych, 4) Polskie prawa narodowe muszą być zagwarantowane przez zdecydowaną większość polską w każdym województwie, bądź też przez wyższość kultury polskiej, 5) Stolica województwa winna być położona na dogodnych szlakach komunikacyjnych w dostępnym węźle dla ludności całego województwa.

W myśl powyższych zasad projektujemy ustalenie następujących sześć województw (załączona mapa).

1) Województwo Mazowieckie ze stolicą Warszawa.

2) Województwo Poznańsko-Pomorskie ze stolicą, tj. miastem uniwersyteckim Poznań.

3) Województwo Krakowsko-Śląskie ze stolicą w Krakowie.

4) Województwo Sandomiersko-Podolskie ze stolicą we Lwowie. Przyłączenie ziemi sandomierskiej, jako przyszłego ośrodka przemysłowego Polski do tego województwa uzasadnia się przede wszystkim względami narodowymi, celem stworzenia większości polskiej we wspomnianym województwie oraz z uwagi na to, że Lwów posiada politechnikę zdolną do wyszkolenia przyszłej kadry inżynierów, zatrudnionych w przemyśle centralnym, tj. w okręgu sandomierskim. Nadmiar ludności z zachodniej części może być skierowany do wschodniej połaci województwa.

5) Województwo Lubelsko-Wołyńskie ze stolicą w mieście uniwersyteckim, w Lublinie—wprawdzie o przewadze elementu mniejszości narodowych, lecz o wybitnie wyższej kulturze polskiej, zdolnej do ekspansji w tereny mało narodowo uświadomionego Polesia, oraz bogatego Wołynia. Specjalnie województwu temu należałoby poruczyć sprawę osuszenia błot poleskich, a w tym celu należałoby kreować przy uniwersytecie lubelskim wydział inżynierii wodnej i melioracji.

6) Województwo Wileńskie ze stolicą Wilno, jako miasto uniwersyteckie, o przewadze elementu polskiego, zwłaszcza wobec przyłączenia do tego województwa okręgu przemysłowego Białystok.

KORZYŚCI.

Dzieląc Polskę na sześć autonomicznych województw niwelujemy każdy błąd rządu centralnego, o ile władze wojewódzkie, a specjalnie wojewoda, stoi na wysokości zadania. Przy systemie centralnych rządów błąd władzy ustawodawczej lub wykonawczej odbija się w całym państwie, na całym życiu społeczno-gospodarczym wszystkich obywateli.

Przy systemie decentralistycznym każde województwo, względnie wojewoda może rozwinąć pełną inicjatywę dla swych zamierzeń i czynów, wykazać następnie dobre wyniki rządów autonomicznych a równocześnie dać przykład innym województwom celowej, zorganizowanej pracy. Przy obecnym systemie centralnym nie istnieje dla społeczeństwa żadne kryterium oceny wyników prac w poszczególnych województwach. społeczeństwo sądzi, że np. bezrobocie i nędza z jednej strony, a nadmiar żywności w Polsce z drugiej strony jest normalnym obiawem. Nie będą jednak istnieć takie anomalia zapatrywań, gdy społeczeństwo przekona się, że **szereg polskich województw rozwiązało we własnym zakresie kwestię bezrobocia,** wówczas zażąda wyjaśnień od wojewody, który nie potrafił wespół ze Sejmikiem usunąć bezrobocia w swoim województwie. **Kanclerz Państwa będzie miał kryterium oceny pracy poszczególnych wojewodów i głęboko zastanowi się, czy wolno zmienić przy lada podmuchu politycznym dobrego wojewodę. Bierzmy przykład z Województwa Śląskiego, szereg rządów centralnych zmieniało się, jednak nie ruszano wojewody śląskiego, który wykazał dobre wyniki swej pracy i cieszył się zaufaniem społeczeństwa śląskiego.**

Przez ustalenie tylko sześciu województw zdolnych do autonomicznego i samodzielnego życia gospodarczego, zamiast obecnie wegetujących szesnastu województw, uzyskujemy znaczne oszczędności budżetowe, i podnosimy autorytet władzy tak centralnej, jak i wojewódzkiej. **Obywatel musi dojść do przekonania, że drogą prawną i legalną uzyska załatwienie swych słusznych próśb lub żądań, że ktokolwiek odważyłby się wykroczyć przeciw prawu, bez względu na jego zasługi poprzednie zostanie pociągnięty do surowej odpowiedzialności;** — a wówczas nie będą po korytarzach władz i knajpach plątać się zawodowcy od wyrabiania protekcji, nie będzie potrzeba stosować przeciw własnym obywatelom bagnetów policji lub wojska, gdyż wówczas obywatel z poczucia własnego dobra i obowiązku będzie samoistnie zwalczał każdą anarchię.

Autonomia terytorialna usposabia społeczeństwo do potencjalnej zdolności czynu.

Autonomia, dobrobyt i sprawiedliwe dla wszystkich prawo stwarza najważniejszy czynnik dla państwa, tj. silną, wytrwałą, a zdecydowaną wolę obrony kraju przed najazdem nieprzyjacielskim. Gdy te podstawowe czynniki nie będą respektowane, musimy podzielić zdziwienie wielkiego filozofa Rousseau'a, „że Polska mogła utrzymać swoją niezależność przez tak długi czas".

Polsce nie odpowiada ustrój totalny (tj. faszystowski, hitlerowski, lub komunistyczny), ani sejmowładczej demokracji, ani monarchistyczny itd., natomiast najbardziej skłonna jest do przyjęcia **ustroju demokratycznego przy możliwie szerokiej autonomii terytorialnej z pełną władzą prezydencką i kanclerską, gwarantując koniecznie prawa dla Naczelnego Wodza, który rozporządza podczas wojny życiem większości obywateli, jako żołnierzy.**

Przegląd prasy

„ZGODA W OBOZIE LEGIONOWYM".

Omawiając zjazd P.O.W. w Wilnie, „Goniec Warszawski" pod powyższym tytułem dochodzi do wniosku, że:

Dekompozycja obozu legionowego, której świadkami byliśmy przed miesiącem, należy dzisiaj do przeszłości. Punktem zwrotnym, jak to nieraz podkreślaliśmy, był wywiad płk. Koca oraz przemówienie marsz. Śmigłego na odprawie w prezydium rady ministrów, streszczające się w haśle: „bez socjalistów i bez endeków".

Ważkie słowa Naczelnego Wodza i Jego nimb rozwiać musiały wszelkie kombinacje tych, którzy szukali może dla siebie władzy. Oto ważkie słowa Marszałka Śmigłego-Rydza:

„Największym zaś bogactwem dla zdobycia dla nas wszystkich Polaków jest rządna Polska ze społeczeństwem zgodnym nie pod kątem widzenia własnego interesu egoistycznego poszczególnych ludzi lub grup, lecz pod kątem wspólnego interesu, ogniskującego się w polskim Państwie, w dobru Rzeczypospolitej. Tym bogactwem do zdobycia jest w nieprzerwanym rozwoju narastająca siła Polska, która może dać swym obywatelom tylko to, na co ją stać. Im więcej jej dadzą jej obywatele, tym więcej ona im odda.

Jeżeli do tego ustępu mowy Naczelnego Wodza dodamy bardzo demokratyczne ujęcia deklaracji zjazdu P.O.W. w Wilnie, jak:

„Każdy obywatel w walce o zwycięstwo winien być świadom i pewien tego, że broni własnego stanu posiadania moralnego i materialnego. Współodpowiedzialny za losy Państwa obywatel zawsze i wszędzie jest gwarantem siły i spoistości swej ojczyzny .

„Przeciwni jesteśmy szukaniu wzorów obcych w budowie społecznej i politycznej Polski.

Uważamy za sprzeczne z psychiką polską totalizmy klasowe i nacjonalistyczne.

To możemy stwierdzić, że organizacja pułk. Koca znalazła nareszcie właściwy nurt, który może porwać za sobą nie tylko młodzież, ale też i masy z obozu demokratycznego.

Nasza polityka zagraniczna jest w dalszym ciągu atakowana niemal przez całą prasę polską. Ostatnio nieszczęśliwym pociągnięciem naszego M. S. Z. było wydanie komunikatu P.I.P. (Polska Informacja Publicystyczna) w sprawie gdańskiej, co wyzyskała dla siebie prasa hitlerowska, komentując to w ten sposób, że Polska nie jest temu przeciwna, co się w Gdańsku dzieje. Słusznie więc w tej materii tak pisze „Kurier Poznański":

„Czy jest do pomyślenia, by — w okresie „przyjaźni polsko-niemieckiej" — w Gdańsku pod sterem Berlina to się działo, co się dzieje, gdyby Berlin i Gdańsk nie miały na to uprzedniej zasadniczej zgody Warszawy? Czy nie dlatego polityka polska milczy teraz na wszystko?

Przepraszamy: czasem się odezwie, by — zasłaniać to, co się w Gdańsku dzieje.

Mocno też zareagował przeciwko temu komunikatowi publicysta Kur. War. p. K. K., powiadając:

„Przede wszystkim trudno zrozumieć jaki to cel ma P. I. P. na uwadze, gdy na wstępie swego komunikatu rozwodzi się nad „rozkładem całego szeregu postanowień traktatu wersalskiego", nazywając go „normalnym wynikiem ewolucji Europy powojennej". Podobne myśli są żywione i propagowane w Berlinie, ale nikt ich nie podziela w tych bardzo licznych krajach, które uważają traktat wersalski za dzieło sprawiedliwe i rozumne. W ogóle nie może być nic „normalnego" w faktach gwałcenia zobowiązań międzynarodowych przez tych, którzy je podpisali. Przeciwnie. Bywało też w Europie przedwojennej, że się uznawało traktaty i nie tykało ich, jak, dajmy na to, te, które wyszły z lat 1859, 1870, 1877. Lekceważenie postanowień „formalnoprawnych" w imię rzekomej ultratrzeźwości politycznej prowadzi po prostu do zaprzeczania wagi wszelkich w ogóle zobowiązań międzynarodowych. Cóż to za stanowisko, jakby rozwiązujące ręce wszelkim rewizjonistom? W każdym razie nie jest ono stanowiskiem Zachodu, trwałych reguł współżycia międzynarodowego i wreszcie poczucia tej między narodami cywilizowanymi solidarności, która nie jest pozbawiona głębszego znaczenia we wszelkiej najbardziej nawet praktycznej polityce".

Zaiste dziwnym wydawać się musi, aby polska polityka zagraniczna mogła bronić brutalności Niemiec odnośnie do traktatu wersalskiego, który przecież obejmuje i sprawę tak ważną, jak powstanie Państwa Polskiego.

MŁODA POLSKA.

3-4 numer miesięcznika, ideowo-politycznego Związku Młodej Polski, „Młoda Polska" przynosi cały szereg bardzo interesujących prac. W dziale „Na drodze do przełomu" Helena Jamonttówna w artykule p. t. „O jedność światopoglądu", tak streszcza credo młodego pokolenia:

— Młode pokolenie polskie, zrywając ze sceptycyzmem i niedomówieniami, zrywając z sugestią nacjonalizmów pogańskich, jako podstawę swego światopoglądu jasno ogłasza, że w hierarchii wszystkich wartości życiowych najwyższą wartością jest Bóg — drugą zaś Naród... Praca zaś dla Narodu, będąc nieodzownym warunkiem osiągnięcia pełnego, maksymalnego rozwoju osobowości człowieka jest konieczną drogą do najwyższego celu wiodącą. — W oparciu o te podstawowe przesłanki buduje Młoda Polska jednolity pogląd na świat, wyprowadza system norm, formuje zwarty, przenikniety jednym duchem program rozumiejąc, że jest to zasadniczy warunek uzdrowienia życia polskiego, zapewnienia Polsce rozwoju i potęgi.

Dr. J. S.

Prezydent Starzyński dobrze przysłużył się stolicy

Warszawa — miasto ogrodów w swej jesiennej szacie, wygląda jak jakaś zaczarowana królewna. Złota czerwień liści Alei Ujazdowskiej w tej przezroczystej tafli jezdni siłą czaru jesiennego przykuwa do siebie oko nietylko młodego człowieka, ale i starca.

A Łazienki, park Belwederski, ogród Botaniczny i dalej park Ujazdowski — to więcej niż Pincio, to więcej niż ogrody Schönbrunu. To wielka bajka... Widzę Warszawę znowu po 10 latach. I cóż za szalone zmiany. Z dawnej stolicy. Nadwiślańskiego kraju nie pozostało nic, absolutnie nic. **Z niekłamaną radością wyznać muszę że tak, jak Wiedeń np. cofnął się o lat wiele wstecz i zubożał wielce — tak Warszawa wygląda dziś, jak dostojna dama szykownie i z gustem ubrana.**

Cały szereg ulic z asfaltową jezdnią liczne kwietniki, czysto utrzymane trotuary, przystojni, rośli i pięknie ubrani, jak z igły, w granatowe mundury policjanci — oto co robi na przybysza wrażenie nader dodatnie.

Robi to wrażenie, że przyjechało się do stolicy Zachodu. Jeszcze tylko przy dworcu głównym trochę zawiele obdartusów i podejrzanych typów.

Poza tym znikło prawie z ulicy to straszne żebractwo, jakie jeszcze kilka lat temu nie dawało przejść no i mniej widać tych kobietek z półświatka.

Nawet i ulic mniej jest rozkopanych, jak to in illo tempore bywało. Słowem trzeba **przyznać z całą sumiennością, jakichby się nie było przekonań politycznych, że Prezydent stolicy p. Starzyński wielce zasłużył się Warszawie, albowiem z biednej, obdartej kobieciny zrobił piękną i dostojną damę. I zapewne historia Mu to zaliczy, chociaż współcześni odmawiają.**

Zresztą niechaj się tym nie przejmuje, bo i Rzymianie nie są zadowoleni z Mussoliniego, chociaż Wieczne Miasto zmienił nie do poznania. Złośliwi powiadają na to: „Czy pan wie — czym Mussolini różni się od Nerona — ? — A no tym, że Neron spalił Rzym, a Mussolini zburzył."

Bagatela! A Mussolini nic sobie z tego nie robi tylko dalej burzy i buduje nowe pomniki. Ludzie mają pracę a miasto piękną, nowoczesną szatę.

To tak i w Warszawie zapewne. Tylko może z tą różnicą że tutaj jeszcze się zamało burzy. A szkoda, bo wiele takich chatek i chat mieszczańskich możnaby zburzyć choćby w okolicy Placu Trzech Krzyży. Mamy nadzieję, że i do tego się zabierzemy w niedalekiej przyszłości.



KOŚCIÓŁ P.P. WIZYTEK W WARSZAWIE.

W każdym razie dziś Warszawa jest stolicą mocarstwowej Polski w całym tego słowa znaczeniu i śmiało możemy tu ściągnąć obcych turystów.

Warszawa dziś już jest rajem dla turystów cudzoziemskich, gdyż jest pięknie, kulturalnie nastawiona i trzeba to na terenie zagranicznym wykorzystać.

Także winno się do Warszawy organizować zbiorowe wycieczki ze wszystkich połaci *Rzeczpospolitej*. Sądzę, że ma tu teren popisowy Ministerium Komunikacji, które winno na rok 1938 ogłosić cały szereg pociągów popularnych z najdalszych krańców *Rzeczypospolitej*.

Trzeba ludziom pokazywać ile to w stolicy zrobiono pięknych rzeczy, a z większą wiarą powrócą do siebie i będą u siebie starać się robić to samo, aby się dostroić do dumnej i strojnej Warszawy.

'Pismo nasze, biorąc sobie za cel pozytywne wychowanie, zorganizuje z wiosną spośród swych Czytelników i sympatyków cały szereg wycieczek popularnych do stolicy w myśl słów poety: „Cudze chwalicie swego nie znacie..."

Dr J. S.

OD REDAKCJI

Wszystkim naszym czytelnikom i sympatykom, którzy tak licznie przesłali nam wyrazy uznania i zachęty do dalszej pracy tą drogą serdecznie dziękujemy i zapewniamy, że ze swej strony dołożymy wszelkich starań, aby pismo nasze i na przyszłość, coraz doskonalszą formą, coraz obfitszą i wszechstronniejszą informacją zasługiwało na Ich poparcie i zainteresowanie . . . . . .

Elegancka propaganda komunistyczna w Anglii

(Londyn — KAP) Komunizm uprawia w Wielkiej Brytanii nader oryginalny rodzaj propagandy, którą możnaby nazwać „propagandą elegancką". Ten system stosowany jest w kołach inteligencji brytyjskiej, lubiącej „objektywnie" dyskutować o wszelkich problemach a więc także i o komuniźmie. Dla tej klasy społecznej przeznaczone są takie czasopisma, jak „Left Review", „Left Theatre", „Left Book Club" itp. Inteligent brytyjski, będący objektem tej dyskretnej propagandy, przypuszczalnie zajmie stanowisko pełnej zainteresowania pobłażliwości w stosunku do teoryj marksitowskich. „Poco ta wrogość i niechęć do komunizmu? — powie sobie. Człowiek inteligentny może przecież dyskutować o wszystkim. Zobaczmy co właściwie zawiera ten system, jakie są jego wytyczne, jakie dążenia? Jeśli są w nim jakieś rzeczy pożyteczne, dlaczego nie mamy ich sobie przyswoić, chociażby nawet proponowali je nam komuniści? Jesteśmy zbyt inteligentni na to by się dać omamić przez pierwszych lepszych agitatorów i przyjmiemy jedynie to, co sami zechcemy'.

Nie wszyscy jednak przedstawiciele inteligencji brytyjskiej są tak „objektywnie" nastawieni. Istnieją zagadnienia i problemy, które poruszą nawet najbardziej flegmatycznego i obojętnego Anglika, jak np. zagadnienie pacyfizmu, liberalizmu czy konserwatyzmu, kwestie religijne itd. Te tematy zawsze znajdują słuchaczy. I tutaj komunizm operuje doskonałą znajomością psychologii, wykorzystując dla swoich celów uczucia nastroje i tendencje obywateli Wielkiej Brytanii. Najlepszym tego dowodem jest zręczne granie na uczuciach „antyfaszystowskich" społeczeństwa brytyjskiego zagrzewanie go do walki z tym „wrogiem wolności i indywidualności". Oczywiście samo przez się rozumie się, że najlepszym aliantem w tej walce może być... bolszewizm.

LITERATURA ◘ SZTUKA ◘ FILM ◘ TEATR

O ZNACZENIU SZTUKI POSTIMPRESJONISTYCZNEJ

Sztuka postimpresjonistyczna przeżywa obecnie okres zmierzchu. Reakcja przeciwko niej staje się coraz bardziej gwałtowna. Potępił ją z jednej strony Hitler, z drugiej, tam gdzie zdawołoby się, spodziewać się mogła opieki i poparcia również pomoc i obrona zawiodły — Rosja, wysyła swoich stypendystów, nie do Paryża, Mekki sztuki rewolucyjnej, nowej, lecz do Italii, ojczyzny malarstwa monumentalnego. Ostra krytyka odmawia sztuce postimpresjonistycznej, jakiegokolwiek waloru i znaczenia! Nie mamy zamiaru jej bronić, lecz mając w pierwszym rzędzie szacunek, dla wszelkiego twórczego wysiłku ludzkiego, chcemy z jaknajwiększą dozą objektywizmu zastanowić się nad tym, czym była ta sztuka i jakie wartości pozytywne wniosła do ogólnego dorobku sztuki europejskiej?

Nie wydaje się słusznym, to co często słyszymy o emferyczności tej sztuki, o jej cudactwie i chęci budzenia sensacji — nie — przeciwnie stwierdzić możemy że **ma ona swoje głębokie usprawiedliwienie w historii sztuki i nawet więcej, że wykazała ona niezwykłą czujność na tętno życia swego okresu i jego duchową barwę. Ten** żywy stosunek do życia nadał jej nawet pewną demoniczną aktualność, która stanowi właśnie może o tym, że brak jej szerokich perspektyw i tła ponad czasowości — wieczności.

Ostatnie lata w. XIX i pierwsze w. XX, to okres triumfu umysłów analitycznych i wnikliwych. Nauka w tym czasie pozwoliła nam rzucić okiem w sam środek wielkich tajemnic materii, w jej mechanizm i prawa rządzące jej życiem — odpowiedzi zbyt proste i uogólniające przestały nas zadawalać, a wiedza dotychczasowa o rzeczywistości, pozornie tak oczywista, ulec musiała korekcie, okazała się bowiem wiedzą o pozorach nie o istocie. **Sztuka postimpresjonistyczna, to z jednej strony odpowiedź na sztukę, dla której świat i rzeczywistość nie przedstawiały żadnych wątpliwości, a wszystko było tak proste, jak w mechanicznym spojrzeniu fotograficznego aparatu, z drugiej — to świadome dążenie, leżące tak głęboko w duchu czasu, do analizy całych zespołów zagadnień formalnych w dziele sztuki i, że się tak wyrazimy, filozoficzne poszukiwanie nowej koncepcji rzeczywistości, zgodnej ze światopoglądem tego czy innego twórcy.** Może chęć rozwiązania tych wszystkich, tak wielkich i licznych zagadnień, odbiła się ujemnie na pięknie lub prawdzie tej sztuki, to już inna rzecz. Dość że ten aktualizm może fatalny nawet dla sztuki „izmów“ usprawiedliwia jednak w zupełności jej formę i ducha.

Zostawiając na później sprawę oceny estetycznej tej sztuki, chcemy zestawić skolei, te jej wartości, które zdaniem naszym są trwałe, niezaprzeczone i bogate w skutki, wśród nich najważniejsze są wartości natury formalnej, oraz dydaktyczno - wychowawczej.

..**Zagadnienia formalne uzyskały ogromnej rozpiętości i niesłychanie wszechstronne oświetlenie — od kubizmu, do płaskich linearnych, dekoracyjnych koncepcji, leżących już raczej poza właściwym rasie białej sposobem ujmowania rzeczywistości.** Dążenie do syntezy tych koncepcji w wyniku dało życie kierunkom konstruktywistycznym. Umiejętność budowy from, ich zwartość, aczkolwiek nie jest może wynalazkiem sztuki postimpresjonistycznej, tym niemniej różni się zasadniczo, od najbardziej celowych i harmonijnych from sztuki przedimpresjonistycznej, przede wszystkim nowymi sposobami i środkami osiągania tego efektu. Takim już klasycznym w tym względzie przykładem są martwe natury Cezana, nie mające nic wspólnego z prymitywnymi układami geometrycznymi brył, czy płaszczyzn, lecz spoiste nad wyraz. Narówni z pogłębieniem wiedzy o celowej konstruktywności dzieła sztuki, sztuka „izmów“ dobitnie wykazała znaczenie poszczególnych elementów składających się na nie, a więc koloru, przestrzenności, powietrza, światła, treści itp. Ta spekulacja niezmiernie pogłębiła i skomplikowała samą mechanikę dzieła sztuki i rozszerzyła wydatnie nasze o niej wiadomości.

Jeśli idzie o wartości wychowawcze, to te, wydają się nierównie większe od wyżej omówionych. **Sztuka postimpresjonistyczna dokonała rewolucji stosunku odbiorcy do dzieła sztuki.** Gdy dzieła poprzednich epok stawiały widza w biernym podziwie, czy zachwyceniu — któż bowiem chciałby rozkładać na poszczególne dźwięki czy wątki cudowną harmonię kadencji utworu, gdy istnieje ona przecie, aby właśnie dawać spokój, nie niepokoić i burzyć statykę naszego przeżycia estetycznego—dzieła sztuki współczesnej naginają widza do wysiłku myślowego aby w ogóle mógł zrozumieć intencje autora. **To uaktywnienie widza względem dzieła sztuki uczynienie go niejako współtwórcą dzieła sztuki, to wzbogacenie jego przeżycia sensualistycznego o pierwiastek kontemplacji intellektualnej — oto wielkie dzieło tej rewolucji, która sztuce czasów przyszłych zostawia, śmiało rzec można, inteligentny typ odbiorcy.**

Cudowny rozwój szkół narodowych w sztuce, który obserwujemy w czasach najnowszych, a którym wszyscy tak się cieszymy, także zawdzięcza swój początek, tej właśnie sztuce „nieszczerości i zakłamania“.. Intensywne poszukiwanie trwałych elementów piękna, wyraziło się w dziwacznej sztuce prymitywistów, babilistów itd. Ich łamanie się z materią, która tak niepewnie wyrażała nagrodzone w ich duszach i mózgach treści, ich antinaturalizm wołający fałszywym głosem o prawdę, pozornie nie wydał rezultatu — a jednak, on to właśnie zbliżył nas do zrozumienia piękna ukrytego w prymitywach, szukając go w murzyńskich statuetkach z Kongo czy Tangaru — znalazł i odkrył i ułatwił ich prawdziwe zrozumienie w sztuce tak nam bliskiej — ludowej, która stała się punktem wyjścia dla każdej sztuki szczerze narodowej.

Oto króciutki bilans, który możnaby poszerzyć o wiele, wiele pozycji. Poprzestaniemy jednak na nim i dodamy tylko, że sztukę postimpresjonistyczną ocenimy wówczas lepiej i słuszniej, gdy patrzeć na nią będziemy z pewnej odległości czasu. Wtedy **stanie się ona widocznym ogniwem w łańcuchu ogólnego rozwoju sztuki, ogniwem, bez którego nie sposób będzie sobie wyobrazić ciągłości między sztuką przyszłości, a sztuką dawnych epok. Nie była ona bowiem wytworem, czy kaprysem chwili, lecz wyrosła i stanowi konsekwentne rozwinięcie problemów nagromadzonych w przeszłości, a które musiały być wcześniej czy później przeżyte. Zdobyte doświadczenie w wielkim eksperymencie swego życia, sztuka postimpresjonistyczna, rzuca jak pomost sztuce czasów przyszłych.**

ŻYCIE KULTURALNE.

POMNIK NA WOLI.

Dziś t.j. 28. b.m. w parku na Woli obok cmentarza prawosławnego nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika gen. Sowińskiego, bohatera walk o wolność. Pomnik przedstawiający generała wspartego na szabli, wykonany został w bronzie. Wysokość postaci wraz z cokołem mierzy 10 mtr; koszt budowy pomnika wyniósł 54.000 zł. zebranych niemal wyłącznie z ofiar mieszkańców Warszawy. W uroczystości odsłonięcia pomnika wezmą udział: wojsko, młodzież, oraz różne organizacje społeczne.

CZY PLAGIAT?

Sensacją dnia w Warszawie jest nowy spór o dzieło, które od dłuższego czasu grane jest na scenie Teatru Polskiego p.t. „Gałązka Rozmarynu“. Autor dzieła, Nowakowski, oskarżony został o plagiat przez znanego adwokata stołecznego Hofmokl — Ostrowskiego. W swoim czasie p. Ostowski nadesłał swą pracę p.t. „Czyn“ na konkurs rozpisany przez teatr krakowski. W sądzie konkursowym zasiadał p. Nowakowski. Otóż obecnie adwokat zarzuca autorowi „Gałązki rozmarynu“, iż mając dostęp do jego rękopisu jako członek jury konkursowego, przywłaszczył sobie kilka pomysłów z jego właśnie pracy, toteż żąda wyłączenia kilku scen ze sztuki Nowakowskiego; ciekawa ta sprawa znajdzie swój epilog prawdopodobnie w sądzie, gdyż p. Nowakowski nie myśli cofnąć żadnych scen ze swojej sztuki i do kompilacji nie poczuwa się.

WYSTAWA PROJEKTÓW NA POMNIK GEN. ORLICZ-DRESZERA.

W tych dniach dokonano otwarcia w Kasynie Garnizowym w Warszawie wystawy, konkursowych projektów na pomnik gen. Orlicz-Dreszera, którego działalność tak mocno została związana z naszym morzem. Narazie, aż do ogłoszenia wyników konkursu nie ogłoszono nazwisk autorów nadesłanych prac, liczba których przekracza cyfrę sześćdziesięciu.

Poziom nadesłych prac jest dość mierny — jury będzie miało niewątpliwie trudne zadanie w przyznaniu nagród i wogóle w dokonaniu klasyfikacji prac.

ROCZNICA MATEJKI.

W roku przyszłym świat artystyczny uroczyście będzie obchodził rocznicę Matejkowską. **Mówi się już o szeroko zakrojonych przygotowaniach do jej uczczenia nie tylko na terenie Warszawy, lecz całej Polski**. Wypada życzyć organizatorom, aby przygotowania te nie spełzły niemal na niczym, jak to miało miejsce w r.b. z rocznicą Grottgerowską, którą jedynie właściwie uczcił jak należało Lwów.



Z Wystawy Egiptologicznej w War. Muz. Narodowym ..

Z WYSTAWY PARYSKIEJ...

W listopadzie zapadły decyzje co do przedłużenia czasu trwania Międzynarodowej Wystawy „Sztuka i Technika w życiu współczesnym“ w Paryżu.

Polska poszczycić się może nielada sukcesami — zdobyła bowiem przeszło 250 odznaczeń, nagród i miejsc honorowych. Podziw i najwyższy zachwyt wzbudziły takie działy, jak **dział książki, wnętrz mieszkalnych, kolei lub urbanistyki.** W najbliższym czasie zamieścimy na łamach naszego pisma obszerną korespondencję z Paryża na temat pawilonu polskiego i eksponatów naszych, oraz o głosach „swoich i obcych“ omawiających niewątpliwy sukces, jaki odnieśliśmy wbrew złośliwym przewidywaniom pewnego odłamu prasy polskiej.

*

Z WYSTAW WARSZAWSKICH.

Zachęta. Ferdynand Ruszczyc Związek Artystów Grafików. Dybowski i B. Bartel.

Komitet uczczenia wielkiego artysty Ferdynanda Ruszczyca zrealizował pierwsze, spośród wielu zamierzeń mających przypomnąć społeczeństwu interesującą twórczość tego wskroś polskiego artysty. Na wystawie zgromadzono pokaźną ilość prac F. Ruszczyca, obejmujących tak pejzarz, jak i rysunki, czy szkice, czy to projekty dekoracji teatralnych, czy wreszcie kolorowe notatki do kostiumów.

Najdonioślejsze znaczenie dla sztuki narodowej posiada niewątpliwie pejzarz Ruszczyca. Wysoki stopień doskonałości technicznej, pozwolił mu na wprost brawurowe operowanie kolorem; Jego moc i realizm gorszył niejednokrotnie krytykę, która zarzucała mu wulgarność i płytkość. Napięcie dramatyczne i jakiś heroiczny romantyzm jego wielkich płócien, w których przeważnie nie znajdujemy żadnej anegdoty, wywołany li tylko barwą i samą budową pejzarzu, czyni jego sztukę patetyczną, lecz nad wyraz przekonywującą. „Ziemin“, która w swoim czasie rozchodziła się w tysiącach fotografii w całej Polsce, jest może najbardziej typowym przykładem jego sztuki. Groźne, spiętrzone chmury,potargane przez burzę w najdziwaczniejsze strzępy, i oracz poganiający woły, napięty jak struna w wysiłku kierowania sochą — oto codzienność, a zarazem najwyższy koturn sztuki tego wielkiego malarza.

Studia architektoniczne i wnętrza odznaczają się tym samym charakterem ramantycznym. Widzimy je, to w powodzi zachodzącego słońca, to w zmierzchu, gdy przedmioty i plany zacierają się niknąć w głębokim zmroku. To umiłowanie patetycznych i wielkich, niecodziennych nastrojów, znalazło wspaniały teren do szerokiego wypowiedzenia się w malarstwie dekoracyjnym, któremu artysta wiele poświęcił czasu i pracy, osiągając w dekoracjach do „Balladyny“ wspaniałą syntezę wszystkich twórczych pierwiastków swej sztuki. Słusznie postąpił komitet zapowiadając „Balladynę“ w oprawie dekoracyjnej F. Ruszczyca.

Związek Artystcw Grafików ma już ustaloną sławę — każda nowa ekspozycja związku utwierdza nas w przekonaniu, że mimo sukcesów artyści zrzeszeni nie ustają w postępie i dążeniu do wyżyn stylu. Nie mamy słów, aby określić piękno monumentalnych drzeworytów O. Chrostowskiego, tak przejrzystych w konstrukcji, a tak oszczędnych w użyciu kreski czy linii. Najwyższe pochwały należą się także Frydrysiewiczowi za jego cudowne akwaforty — delikatne i tak nasycone powietrzem i światłem, że wprost drgające rzeczywistym życiem.

Pewną dość niekorzystną niespodziankę sprawił nam P. Steller, o którym pisaliśmy tak niedawno. Trzy drzeworyty wykonane oszałamiając technikę nie stety rażą psychiczną pustką odtwarzanych modeli. Może czas nawrócić z drogi wprost fantastycznego wirtuozostwa i zająć się studium jak najwnikliwszym duszy ludzkiej? Ogromny talent artysty nie powinien przecież zatrzymywać go w poszukiwaniu prawdy.

Przepiękną pracę wystawił p. Rak. „Kobiety u studni“. Sposób wykonania tego maleńkiego dzieła nasuwa nam pewne reminiscencje do sztuki Rembrandta czy Michała Płońskiego.

Wśród prac Dybowskiego najbardziej interesującą wydaje się żywe w kolorze wnętrze kościółka wiejskiego.

Na marginesie pierwszego Koncertu z cyklu poświęconych twórczości KAROLA SZYMANOWSKIEGO

18 listopada odbył się w sali Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego pierwszy koncert, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej, z cyklu koncertów poświęconych wyłącznie twórczości wielkiego artysty. Myśl spopularyzowania tej muzyki i zaznajomienia z nią, jak najszerszych warstw społeczeństwa godna jest najwyższego uznania. Krok pierwszy uczyniony został dość szczęśliwie. Mimo, że koncert nadany został przez radjo, sala konserwatorium wypełniona była niemal po brzegi.

Przypominamy sobie, jeszcze tak nieodległe czasy, gdy w maleńkiej sali im. Karłowicza w szkole muzycznej Fr. Chopina, odbywały się audycje Pol. Tow. Muz. Współczesnej przy szczupłej garstce słuchaczy, wśród których zasiadał sam mistrz — genialny artysta — czarujący człowiek. W atmosferze szczerego entuzjazmu, wzajemnego zrozumienia, i skupienia, słuchano niejednokrotnie pierwszego wykonania, tej, lub innej pieśni właśnie skompoowanej, lub ostatniego kwartetu. Wprawdzie niejednokrotnie, czy to słuchacze Radja Polskiego czy bywalcy sal koncertowych, mieli możność słyszyć muzykę Szymanowskiego, tymniemniej audycje te, przeważnie nie należące do łatwych, tak dla wykonawców, jak i słuchaczy, nie budziły szerszego oddźwięku, czy głębszego zainteresowania. Szymanowski musiał odejść, aby zrozumiano i oceniono właściwie i sprawiedliwie, jego twórczość, aby wyszła ona z poza małego grona entuzjastów do szerszego koła odbiorców. Jak często, jak często zdarza się to u nas.

Czym był Szymanowski dla muzyki polskiej, ocenimy najlepiej sami, gdy poznamy jego twórczość w całej jej ogromnej skali, od pieśni i drobnych utworów fortepianowych, czy skrzypcowych, poprzez operę, aż do symfonii, albowiem podstawą wszelkich sądów, w pierwszej mierze, jest znajomość tego, co się ma sądzić. Z tego punktu widzenia inicjatywa Pol. Tow. Muzyki Współczesnej jest momentem zwrotnym w akcji planowego uprzystępniania i zaznajomiania z oryginalną twórczością Szymanowskiego, wyprzedzającą pod wieloma względami swoją epokę. **Poznanie gruntowne tej muzyki drogą jej słuchania, jest to jedyny sposób, którego nie zastąpią ani odczyty, ani komentarze słowne, ani wiadomości podawane tłustym drukiem w prasie o jej triumfach w Europie, czy na świecie wogóle — środki te bowiem budzą conajwyżej podziw, czy podszyte megalomanią zadowolenia, lecz nie zbliżają w żadnej mierze do jej zrozumienia i szczerego odczucia.** Ogół słuchaczy, poza nieliczną garstką, w zasadzie nie zna muzyki Szymanowskiego i operuje w stosunku do niej utartymi komunałami, które wogóle nie mówią nic, z rzędu takich jak np. „nie rozumię“, „nie podoba mi się“, albo „cudowna“ itp. Ażeby móc odnieść pełną korzyść z zapoczątkowanego cyklu koncertów, a tym samym jeśli koncerty te mają dobrze spełnić swe zadanie i wytknięty cel, **należy dokonać niejako wewnętrznego ogołocenia, odrzucając zarówno ciekawość i wyczekiwanie na dźwiękową, czy harmoniczną sensację, jak i wszystkie zewnętrzne sądy, wszystkie uprzedzenia, czy snobistyczne zachwyty. Bardziej prowadzi bowiem słuchacza do celu chociażby naiwna uwaga własna, niż powtórzony choćby najmądrzejszy sąd obcy.** Jeśli słuchacz potrafi się zdobyć na wyżej omawianą postawę do muzyki Szymanowskiego, jesteśmy przekonani, że muzyka ta dotrze doń i usłyszy w niej wówczas i owe cudowne świeże rytmy — i oryginalną harmonię. Objawi się mu, jej duch lechicki — zabrzmi rozgłośnie echo najprawdziwszej, najgłębszej rzeczywistości tatrzańskiej — wzniesie go do wyżyn najczystszej poezji. Skupione słuchanie i chęć zrozumienia wystarczą zupełnie, aby forma tych dzieł nie była dla słuchacza dalej abrakadabrą, lecz słowem najbardziej zrozumiałym, mową niemal jego własną.

Pierwszy koncert przyniósł w programie najwcześniejsze utwory wielkiego artysty, a więc 2 preludia D-moll (2 i 5) op. 1., etiudę B-moll op. 4 na fortepian, oraz dwie pieśni do słów Berenta. Szymanowski liczył sobie w czasie, gdy je napisał mniejwięcej lat 17. **Utwory pochodzące z tego czasu, to dzieła napisane w kręgu idei „Młodej Polski“**, o czym świadczy już chociażby sam wybór tekstów do pieśni wyjętych z poezji Micińskiego, Tetmajera i Berenta. „Młoda Polska“ to okres walki o nowe oblicze narodowej muzyki polskiej. **Ideały, o które walczył wówczas Szymanowski, pozostaną najdroższymi mu na zawsze, chociaż linia rozwoju artysty wahała się niejednokrotnie, w ostatnim etapie swej twórczości znów powrócił artysta do nich komponując „Harnasie“ i „Stabat Mater“, hymny radosne — słowiańskie z ducha — polskie z serca i myśli.**

Sonata na skrzypce i fortepian op. 9., oraz sonata na fortepian C-moll op. 8., chronologicznie nieco późniejsze od poprzednich, również należą do tego okresu twórczości artysty; widać w nich wiele cech charakterystycznych dla jego późniejszych kompozycji.

W inny świat natomiast wprowadzają „Pieśni Muzzeina Szalonego“, napisane do słów J. Iwaszkiewicza, powstałe w r. 1918, operujące wysubtelnionymi środkami muzycznego wyrazu. Ekspresję ich podnosi jeszcze kunsztowna orientalna melodyka.

Program tego koncertu wyczerpały dwie pieśni kurpiowskie op. 58, „Zarzyj se kuniu“ i „U Jezioreczka“ (r. 1933), napisane w czasie, gdy Szymanowski dążył do jaknajwiększej prostoty, jakgdyby w odpowiedzi na przerafinowanie i arystokratyzm swej twórczości w poprzednim okresie.

Wszyscy wykonawcy stanęli na wysokości zadania, z wyjątkiem M. Janowskiego, który nie posiada, ani głosu, ani dykcji — słowa pieśni kurpiowskich w jego ustach i przy jego semickim wyglądzie brzmiały wprost nierozumiale i wręcz śmiesznie.

Nasi korespondenci z pracy w terenie.

M. BIEGAŃSKI

Łokacze. (pow. horochowski)

NA HISTORYCZNYM SZLAKU.

Łokacze, to jedno z małych, lecz niezmiernie typowych miast Wołynia, leżące na starym szlaku wypadów tatarskich zachowało do dziś swe charakterystyczne piętno starego, kresowego miasteczka Polskiego.

W obronie przed najeźdźcą Rzeczypospolita szereg na tej ziemi rozsiała zamków warownych, broniących dalekich i krwawych wypraw w głąb kraju. I tak już w r. pańskim 1545, lustracja ziem kresowych wspomina o zamku, położonym obok wsi Kozłowa, wówczas Czartoryskich, dobrze obwarowanym wkoło okopem, wodą rzeki i mostem zwodzonym. Wieś, zrazu tuż przy murach zamku przysiadła, coraz śmielej piąć się poczęła ku sąsiedniemu wzgórzu, z pod zamcza wysunęła się, aż na sam jego szczyt już miasteczkiem Łokacze, aby dalej znów ciągnąć, wzdłuż brzegów rzeki, do Ujmy, tonącej w zieleni sadów.

Zamek rozsypał się w gruzy i porósł trawą, dziś leży na szerokich błoniach, jak pieczęć, na tajemniczej, groźnej karcie przeszłości. W słońcu kąpią się wieże trzech świątyń. Krzyże ich zwrócone na wschód widoczne z daleka, obejmują w posiadanie pokoju i łacińskiej kultury ten kraj, krwawo orężem rycerstwa i legionów Rzeczypospolitej zwrócony i obwarowany.

DAWNE DZIEJE I ICH PAMIĄTKI.

Niełatwe do utrzymania to było dziedzictwo, skoro w ciągu niespełna lat dwustu kilkakrotnie zmieniały swoich właścicieli, przechodząc z rąk do rąk kresowej magnateri. I tak widzimy je to jako część dóbr Sanguszków, to znów Ostrogskich, czy Potockich i wreszcie Wilgów. Od chwili gdy Łokacze stały się własnością tej możnej rodziny datuje się renesans tego miasteczka. Wilgowie nie szczędzą trudu, aby je podźwignąć, ułatwia im to zadanie bliska znajomość ze Stanisławem Augustem. Miasto rozrasta się szybko i otrzymuje dwa nowe kościoły katolicki i unicki.

KOŚCIOŁY ŁOKACZ.

Kościół katolicki pod wezwaniem św. Antoniego staje w najwyższym punkcie wzniesienia, na miejscu starego kościoła drewnianego, otrzymując piękny kształt barokowy, o liniach spływających łagodnie ku dołowi — cmentarz otacza mur zaopatrzony w otwartą dzwonnicę. Całość aczkolwiek skromna przemawia spokojem i pełnym powagi umiarem. Wewnątrz natomiast kościoła widać wszędzie, aczkolwiek nie pierwszego pędzla zato bogate zdobienia zgodne ze smakiem epoki. Polichromia pokrywa otwarte ściany prezbiterium, sklepienie nawy głównej i dwuch bocznych. Sceny starego testamentu przeplatają się z fragmentami z życia św. patrona, wszystko to zostaje uwikłane ornamentem rokokowym. Przeważa barwa ochry. Malowidła spełzły, pokryły się kurzem i dymem świec. Dziś ledwo widoczne roztaczają wspomnienie dawnego życia, dawnej świetności. Z tych czasów pozostały jeszcze dwa obrazy, jeden cudami słynący św. Antoniego Padewskiego, drugi Chrystusa ukrzyżowego. To dzieło jest interesujące i nie jest wykluczone, że wyszło z pod pendzla jednego z włoskich artystów pracujących w w. XVIII w sąsiednim Horochowie.

Wejście do kościoła zdobi tablica z nazwiskami fundatorów i rokiem wybudowania kościoła. Dobrze imci pan Wilga musiał zabiegać koło dekoracji świątyni i jej wykończenia, albowiem nie lada gość miał odwiedzić Łokacze — sam król Stanisław August. Podobało się miasteczko i gościna jego królewskiej mości, skoro po pierwszych odwiedzinach nastąpiły w sześć lat później, drugie, w roku pańskim 1787. Pan Wilga przyjmował jego majestat we dworku w miasteczku, gdyż zamek od dawna był legł w ruinie. Dziś z owego domu — dworku, w którym przemieszkiwał król pozostały tylko fundamenty i rozległe korytarze podziemne, w jedną stronę prowadzące ku zamkowi, w drugą na dziedziniec przed kościołem.

Kościół Unicki, dziś prawosławny, jest o wiele skromniejszy zarówno w architekturze jak i urządzeniu wnętrza, zdobią go poczerniałe ikony i strop malowany na niebiesko, usiany złotymi gwiazdami. Na święto M. Boskiej w sierpniu, wyrusza stąd barwna procesja. Idzie przez miasto ze śpiewem do starej kaplicy cmentarnej, dziś leżącej w pośrodku targu. Malowniczo wygląda snując się długim wężem między wozami pełnymi owoców.

Z okazalszych gmachów w mieście wymienić należy jeszcze świeżo wzniesiony budynek szkoły powszechnej i szpitala powiatowego.

DZIEŃ DZISIEJSZY ŁOKACZ. . .

Łokacze, leżąc na uboczu kolei żelaznej i szosy łączącej dwa centra Wołynia Łuck z Włodzimierzem, pozostają właściwie zdala od wartko płynącego życia. Po starych fabrykach sukna, czynnych jeszcze w r. 1886 pozostało już tylko wątłe wspomnienie. Mieszkańcy trudnią się przeważnie skupem zboża i handlem fabrycznymi artykułami. W dni targowe, lub jarmarki, na które prawo wyjednał jeszcze Wilga w r. 1788., zjeżdżają się rolnicy, widać wówczas oryginalne stroje wieśniaczek i chłopów wołyńskich. Miasto tętni życiem, w sklepach wre ruch—nistety tak jak wszędzie tak i tu daje się odczuwać fatalna przewaga kapitału żydowskiego. Obecnie stan ten ma ulec zmianie, dzięki staraniu wybitniejszych osób miasta i okolic powstać mają: kooperatywa nabiałowa, skup zboża, oraz sklep z żelazem, artykułem pierwszej potrzeby dla rolnika.

Jeśli zamierzenia te przyobleką się w konkretną formę, śmiało rzec będzie można, że i Łokacze ruszą wraz z całą Polską ku lepszemu jutru.

z kraju.

KRONIKA RADOMIA

WIZJA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ W RADOMIU.

W związku z przebudową jezdni na terenie naszego miasta, Zarząd Miejski ma przystąpić w najbliższym czasie do uruchomienia stałej komunikacji autobusowej. Na początku zostaną uruchomione dwie linie: jedna z przedmieścia Glinice do Rynku, druga z dworca kolejowego do rogatki warszawskiej.

RODZINA WOJSKOWA SPIESZY Z POMOCĄ DZIECIOM.

Z dniem 1 grudnia r. b. Rodzina Wojskowa w Radomiu uruchamia przedszkole dla 120 dzieci bezrobotnych rodziców. Przedszkole mieścić się będzie przy ul. Witolda 10. Nowa placówka będzie wspierana materialnie przez Woj. Kom. Pomocy Dzieciom i Młodzieży, ponadto naczelny Zarząd Rodziny Wojskowej w Warszawie przyjdzie również z pomocą pożytecznej organizacji.

DZIEKAN RADOMSKI KS. DR. W. KOSIŃSKI GREMIALNYM KANONIKIEM KAPITUŁY KATEDRALNEJ.

J. E. ks. bp. Lorek, administrator diecezji sandomierskiej mianował ks. dr. W. Kosińskiego gremialnym kanonikiem kapituły katedralnej w Sandomierzu.

POŚWIĘCENIE WIEŻY SPADOCHRONOWEJ.

Staraniem L. O. P. P. przy radomskiej Dyr. kolejowej, została uruchomiona wieża spadochronowa przy ul. Kozienickiej. Uroczystego aktu poświęcenia wieży, dokonał ks. dr. W, Kosiński. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i kolejowych.

KONFERENCJA DEKANALNA.

W Radomiu odbył się zjazd księży z dekanatu radomskiego na tak zwaną konferencję dekanalną.

UCZNIOWIE SZKOŁY TECHNICZNEJ W RADOMIU FUNDUJĄ KARABIN MASZYNOWY DLA MIEJSCOWEGO PUŁKU PIECHOTY.

Uczniowie szkoły Technicznej w Radomiu postanowili ze skromnych składek ufundować karabin maszynowy dla stacjonującego w Radomiu pułku piechoty. Karabin wykonany będzie w warsztatach szkolnych.



Z ŻAŁOBNEJ KARTY. . .

W dniu 23 b. m. zasnął w Panu ś.p. Dr Zdzisław Krzymuski, kierownik jednego z działów rzeźni przy magistracie m. st. Warszawy. Zmarły liczył zaledwie lat 50. Pochodził On ze znanej rodziny ziemiańskiej, dobrze zasłużonej dla Polski. Ś.p. Dr. Zdzisław Krzymuski w czasie wojny światowej **pracował w tajnych związkach polskich to też był prześladowany, jako oficer - lekarz przez Moskali i musiał uciekać z frontu do Odesy, gdzie wstępuje do dywizji jen. Żeligowskiego i wraca z nią do kraju, aby w myśl tradycji dziadów swoich walczyć za kraj, walczyć o ostateczne wyswobodzenie Polski spod najeźdzców. Jako człowiek nieskazitelnego i prawego charakteru cierpi wiele, dając z siebie więcej niż dać może przeciętna dusza. Dzięki tym cierpieniom pękło zawczasu — to wielkie i szlachtne serce, pozostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienie. Jako fachowiec jedyny może w Polsce prowadzi lecznicę dla koni wyścigowych. Kochał swój zawód, kochał Pracę, Piękno i Dobro. Odszedł zawczasu. Ziemia, której tyle dobrego po sobie pozostawił, niechaj Mu lekką będzie, a Dobry Bóg za cierpienia na ziemi oby Go zabrać raczył do swojej chwały. Jeden z ostatnich Twoich przyjaciół, żegna Cię Drogi Doktorze — serdeczną łzą i najmilszym wspomnieniem, byłeś bowiem perłą tej ziemi i żal nieutulony po sobie pozostawiłeś** . . . .

Dr J. S.

KRONIKA SKARŻYSKA

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU SOKOLNI.

Towarzystwo Gimnastyczne Sokół po usilnych staraniach wybudowało własny gmach przy ul. Sokolej. Uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu nastąpiło w ubiegłą niedzielę przy udziale sokołów z całego okręgu kieleckiego i licznie zaproszonych gości.

WITRAŻE Z KOŚCIOŁA W SKARŻYSKU NA WYSTAWIE W PARYŻU.

Piękne witraże, ufundowane przez maszynistów i konduktorów kolejowych w Skarżysku zostały przeznaczone dla miejscowego kościoła parafialnego. Prace malarskie wykonał znany artysta malarz p. Rozen. Ponieważ wytrażе są niezwykłej piękności, proboszcz miejscowego kościoła wysłał je na wystawę do Paryża, a po zamknięciu tej, zostaną umieszczone z powrotem w kościele w Skarżysku.

R. F.

Ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

ROBOTNIK MINISTREM W LUXEMBURGU.

Paryż. (Tel. wł.). Ostatnie wybory do parlamentu małego księstwa Luxemburskiego dały następujące wyniki: **katolicy 25 mandatów, socjaliści 18 mandatów, liberali 6, niezależni demokraci 3, półfaszystów 3 i katolicki demokrata 1.** Na czele rządu stanął katolik Dupong, zaś tekę ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych dostał robotnik Krier, przewodniczący Związku Górników i Metalowców.

WIELKA BRYTANIA FINANSOWAŁA JEN. FRANCO.

Paryż, 25. XI. (Tel. wł.). W kołach emigracji hiszpańskiej utrzymuje się wiadomość, że Wielka Brytania od początku finansowała ruch jen. Franco i dlatego właśnie ten komitet nieinterwencji interweniował jednak na rzecz powstańców. Jeżeli to jest prawdą — to łatwiej jest zrozumieć fakt tak szybkiego obecnie porozumienia się Londynu z Salamanką.

CHINY BŁAGAJĄ O POMOC SOWIETÓW.

Nankin, 25. XI. (Tel. wł. Marszałek Czang-Kai-Szek, widząc stały pochód wojsk japońskich w głąb Chin miał się zwrócić do marszałka Bluchera z prośbą o szybką interwencję Rosji sowieckiej na korzyść Chin, dowodząc, że, jeżeli Sowiety nie uczynią tego teraz, Japonia po rozgromieniu Chin uderzy na Rosję sowiecką, aby stworzyć Syberyjskie Państwo Rosyjskie, jako zaplecze dla własnej Mandżurii. Po zajęciu Pekinu, Tien-Tsien-Kalganu i Datum Japonia odcięła już Chiny od Rosji sowieckiej i może się śmiało przygotowywać do uderzenia na Sowiety.

POSEŁ MANIU NA CZELE RUCHU CHŁOPSKIEGO W RUMUNII.

Bukareszt, 26. XI. (Tel. wł.). Na ostatnim kongresie partii chłopskiej prezesem wybrano b. prem. Maniu, który ocenia sytuację w kraju za poważną i dlatego zgodził się na ujęcie stronnictwa w swoje ręce. Wiadomo powszechnie, że stosunki pomiędzy prezesem Maniu i królem są mocno naprężone i najbliższe wybory mogą przynieść dla obecnego rządu bardzo niemiłe następstwa. . .

MUSSOLINI POSTANOWIŁ DALEJ STRASZYĆ.

Rzym, 26. XI. (Tel. wł.). W związku z odmową Anglii udzielenia Italii pożyczki, Mussolini postanowił przyciskać dalej śrubę na morzu Śródziemnym i w tym celu wysyła nowe wojska do Libji oraz w najbliższym czasie wyjedzie na wyspy Dodekanezu, aby wziąć udział w wielkiej manifestacji wojskowej na wyspie Rodos.

Czy to zmusi Anglię do rozmawiania z Rzymem i otworzenie kabzy dla iwestycji włoskich w Abisynii pokaże najbliższy czas.

NOWE ROZSTRZELANIA INŻYNIERÓW W ROSJI SOW.

Kijów, 25. XI. (Tel. wł.). Ostatnio odbył się proces w Zagłębiu Donieckim, gdzie rozstrzelano dyrektora trustu „Budiennougol" Wołodarskiego i czterech inżynierów, a to: Protikowa, Jarosławcewa, Miriasowa i Szterensona, oskarżonych o „sabotaż".

Biedna Rosja krwawi się ciągle dalej w „raju", który stał się piekłem na ziemi.

„BIAŁE KAPTURY" ORGANIZOWAŁO JEDNO Z PAŃSTW OŚCIENNYCH.

Paryż, 25. XI. (Tel. wł.). Ostatnio odkryte składy broni i amunicji wraz z dokumentami świadczą, że „Białe Kaptury" organizowało i subsydiowało jedno z państw ościennych, które pragnęło obalić we Francji dotychczasowy porządek i ogłosić dyktaturę faszystowską. Rewelacyjny materiał posiada już Surete Nationale, które ma w ręku wszystkie niemal nici całej organizacji i w najbliższych dniach należy się spodziewać sensacyjnych aresztowań.

KRWAWE REZULTATY WOJNY DOMOWEJ W HISZPANII

(Rzym — KAP) Podług danych zaczerpniętych w Watykanie — w Hiszpanii za czas wojny domowej w r. 1936/37 czerwoni zamordowali 15.057 kapłanów i 11 biskupów.

DOKOŁA KONKODATU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

(Praga) Wychodzący na Rusi Podkarpackiej organ prawosławnych mieszkańców tej dzielnicy „Prawosławnaja Ruś" podaje sensacyjną wiadomość o rzekomym porozumieniu między władzami prawosławnej Cerkwi serbskiej a rządem jugosłowiańskim. **W myśl tej umowy cerkiew jakoby ma zdjąć ekskomunikę z członków rządu i posłów głosujących za ratyfikacją konkordatu, rząd zaś wypowiedzieć konkordat w jego obecnej formie i zrzec się udziału w wyborach nowego patriarchy prawosławnego Serbii.**

Z Jugosławii nie nadeszły dotąd jeszcze wieści potwierdzające tę wiadomość, przypuszczać zatem należy, że jest to raczej „pobożne życzenie" prawosławnej Cerkwi serbskiej. Trudno bowiem przypuszczać, by rząd Stojadinovića ustąpił pod presją i zgodził się na maksymalne żądanie sfer wrogich konkordatowi.

Bez względu na to, jak zakończony zostanie spór wewnętrzny a ratyfikację konkordatu, katolicy jugosłowiańscy, zwłaszcza Chorwaci, spokojni są na ogół o swoją przyszłość. Katolicyzm jugosłowiański bowiem znacznie wzmógł swoje siły przez konsolidację i rozrost Akcji Katolickiej.

SZWAJCARIA PRZECIWKO KOMUNIZMOWI.

(Genewa — KAP.) Wielka rada Lozanny pochwaliła przeciwko 15 głosom socjalistów inicjatywę społeczeństwa szwajcarskiego, zmierzającą do zlikwidowania w kantonie Vaud partii komunistycznej. W rezolucji stwierdzono, konieczność zlikwidowania działalności organizacyj, które pośrednio lub bezpośrednio złączone są z organizacjami międzynarodowymi, bowiem „komunizm jest grabarzem demokracji".

W ROSJI SOWIECKIEJ DZIECI OSKARŻAJĄ WŁASNYCH RODZICÓW.

(Ryga — KAP) Komunistyczna organizacja młodzieżowa w Simferopolu wytoczyła preces obywatelowi sowieckiemu Pachamowowi i żonie jego oskarżając ich o maltretowanie syna, członka organizacji, ponieważ ten nie chciał uczęszczać do kościoła. Oskarżeni nie przyznawali się do winy twierdząc, że oskarżenie jest wymysłem wyobraźni dziecka, i że po raz pierwszy spotykają syna z jego strony z tego rodzaju skargą. Sąd nie uwzględniając że nie zachodzą żadnych okoliczności łagodzących skazał rodziców na 4 i pół lata więzienia. W pięć dni później zrozpaczeni postępowaniem syna rodzice popełnili samobójstwo zostawiając list, w którym obwiniają syna o fałszywe i niesprawiedliwe oskarżenie.

Czyżby znów katastrofa?

Warszawę i cały kraj zalektryzowała wiadomość, że samolot komunikacyjny P. L. L. „Lot", który w dniu 22 b.m. wystartował z Palestyny do Warszawy zaginął na trasie Ateny - Sofia. Samolot P. L. L. „Douglas SP. ASJ.", pilotowany przez jednego z najlepszych naszych pilotów p. Tadeusza Dmoszyńskiego przybył 22 bm. o godz. 15ej do Aten, skąd nazajutrz o godz. 10 wystartował do Salonik, gdzie przybył o godz. 10.55. Z Salonik odleciał o godz. 11.15 do Sofii prowadzony we mgle wskazówkami stacji goniometrycznych. O godz. 11.50 stacje goniometryczne straciły kontakt z samolotem i od tej pory wszelkie poszukiwania nie dały żadnych wyników. Na pokładzie samolotu znajdowało się 3-pasażerów i 3 członków załogi.

ZARAZA RACIC I PYSKA W NIEMCZECH.

Berlin, 25. XI. (Tel. wł.). W Niemczech rozszerza się w gwałtowny sposób zaraza racic i pyska u bydła. Wskutek tej zarazy daje się coraz bardziej odczuwać brak masła i mleka, chociaż do tej pory nigdy tych artykułów nie było u Hitlera zaduzo. Za tę wiadomość o zarazie racic i pyska u bydła Niemcy wydalily korespondenta Havasa, ale to tej zarazy nie powstrzyma i nie zwiększy racji masła dla biednej ludności niemieckiej, korzystającej z „raju totalistycznego państwa".

Prenumerata: Zamiejscowa 10 zł rocznie, 5 zł półrocznie, 2,50 zł kwartalnie z przesyłką pocztową. W Warszawie 9 zł rocznie, 4,50 półrocznie, 2,25 zł kwartalnie z przesyłką. Zagraniczna zł 10 rocznie i koszty przesyłki. Związki Pracownicze o 25% taniej.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowej wysokości przez 1 szpaltę. (na wszystkich stronach 6 szpalt), na pierwszej stronie 2,50, na stronie ostatniej 2 zł za 1 mm; na innych stronach po 1,50 zł za 1 mm. Specjalne ogłoszenia, jak również ogłoszenia tabelaryczne o 50% drożej.

Ogłoszenia drobne: 25 groszy za wyraz — najmniejsze 20 wyrazów. Poszukiwaniapracy 5 groszy od wyrazu. Za nieuiszczone ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Rybczyński.

Salezjańska Szkoła Rzemiosł (Dział Grafiki), Warszawa, Ks. Siemca 6. Tel. 5-37-72.